



Janickiego 5
Inowrocław

88100

Mysla, ze po wydaniu dwóch nr "BB", plotek i pretensji jakich wobec tego wydawnictwa narosly, nalezy coponiektrym z was wyjasnic, do czego to wszystko zmierza. Calosc pisze, tylko i wytlacznie we wlasnym imieniu i nie obchodzi mnie czy ktos z was, mnie za to znienawidzi czy pokocha, wlasciwie to nie musze nikomu z niczego sie tlumaczyc, ale poniewaz juz ten skinzine sie ukazuje, zyskuje jakis odzew, do czego to/jednak/zobowiazuje. W zyciu /chyba/kazdego nadchodzi pewien czas, kiedy zaczyna on wybierac, stwarza on lub przyjmuje, jakies zasady/moze je wlasnie odrzucac/, jedni staja sie zwyklymi konformistami modnisciami/z kwiatka na kwiatek, bylaby zawsze na wierzchu.../, inni tworzac wlasne wyobrazenie o tym jak, chca zyc sukcesywnie je-realizujac. Kazdy wybiera sam za siebie, kieruje sie wlasnymi potrzebami. Skinheads nie sa wiec w tym wypadku czymś wyjątkowym i tutaj znajduja sie ludzie, ktorzy bardziej lub mniej sie w to angazuja, jedynie krytykujac czy konsumuja, sa zwyklymi debilami. Kontrkultura ta kieruje sie pewnymi zasadami, dla mnie to nie tylko muzyka/ska soul skinreggae/czy tez kultowy ubior/donkey jackets, crombies, sherman etc/ale prosty sposob na zycie, totakie

sprawy jak prostota/nie glupota/, bunt, radykalna, ostra postawa, lojalnosc, siła, jedność/skins/, duma z tego kim jesteś, skąd pochodzisz, to dobre spędzanie czasu, zabawa, fight. To postawa, do której dążysz, bądź slogany, których nie potrafisz zrozumieć. Dla jednych skins to tylko szpan, moda/??/, dla drugich normalny sposób na życie. Ci, którzy traktują skins przytka, powierzchownie, szybko od tego odejda, znajda nowa mode /tak mi sie wydaje patrzac na te masy "sharpowców" ha, ha/, pozerstwo wykrusza sie szybko. Skinhead myśli, no moze nie zawsze/ha, ha/, jest aniołem, ale nigdy politykiem, polityka dobra jest dla twardych łbów, spodbierców Hitlera czy Lenina/zalezy w która stronę odbijemy/, pierdol ludzi, ktorzy dyktuja ci co jest dobre, a co zle. Przyjmujac wszystkie bezkrytycznie, stajemy sie plascy i czym wówczas różnimy sie od tych, ktorymi gardzimy? Dla fanatyków 69, korzenie to zajebista sprawa, skinhead, który tego nie szanuje, dla mnie nie stanowi specjalnej wartosci czy nie pozostad jednk w getcie przeszłości, nie nalezy zapominać, ze mamy rok 95, oczywiscie uniwersalne rzeczy jak apolityczność, Ubiór, zabawa, trwac będa wśród skins niezależnie od roku. Lata 69-72być moze, byly najlepszymi dla skins tamtych czasów, my żyjemy juz w innej rzeczywistości, choc czy tak innej? To co dzialo sie na wyspach wówczas, jest codziennością w Polsce dzis. Caly problem tkwi w tym aby nie tylko malpowad, ale i tworzyć coś od siebie, nie można przecież jedynie kopiować, bo to sztuczne. Kult przetrwa niezależnie od ludzi, ktorzy przez niego sie przewia, spirit of 69-.....?

Smiesz mi nie fact, ze SHARP postrzegany jest jako polityczna organizacja. Cala filozofia to zjednoczenie anty rasistowskich skins, pod tym szyldem, to wspólna zabawa, walka. Jedność, nie separacja. Dla mnie SHARP to radykalna postawa w stosunku do rasistowskich bękartów, biały czy czarny rasista to taki sam debil, to nie wchodzenie w żaden kompromis z kinkolwiek, zero ideologii,

to bezpośrednie akcje anty nazi, to aktywność i rzecz jasna kult spirit of 68. Staję się SHARP, wiem z czym się utożsamiam, sam jednak wybieram to co uważam za słuszne, tutaj nie ma wadzów, którzy mówią ci co masz robić, a jeżeli komuś potrzebne jest lektymacja i statut organizacyjny, myślę, że wśród hancowry jest jeszcze dość miejsca. Oczywiście grupą jest ocenianie, że istnieją, jedynie nazi skins/boneheads/ i SHARP, jest mnóstwo skins, którzy z jednym, ani drugim nie mają nic wspólnego/Oi, Red skins/. Każdy wybiera za siebie.

SKINHEADS GEGEN
RASSISMUS



A polityczność tego ruchu nie polega na braku własnego zdania na tematy polityczne właśnie, to po prostu odproczenie się od partii politycznych, od prawicowych czy lewicowych manipulatorów, od wielkich ideologii politycznych. Nie ma sensu zbawiać świata, usługując komukolwiek, wystarczy uporać się z własnym życiem.

Rzecz, która mnie wkurwia najbardziej jest jednak bezkrytyczność i plotkarstwo. Ignorancja i zawiść, a przede wszystkim brak odwagi, aby pewne sprawy wyjaśnić osobiście, lepiej obgadując za plecami. Pretensjonalne dupki. To co niszczy ruch od wewnątrz to brak własnego zdania, jedynie powierzchowność, moda. Nie twierdzę również, że mamy być wszyscy kumplami, ale czasami przydaje się coś nieco wazajennego szacunku.

To tyle wstępu, pozdrowienia i podziękowania dla wszystkich, którzy w jakiś sposób pomogli przy realizacji "Boot Boile". Oi!

Lipa

"Boot Boile" RUDZakcja w składzie: LIPA, SZYMON/Boobi/, MONKEY MAN
Jebnięta Jola/ogólna pomoc/, Loxik/Distrohardyka/.

black & white

STAY RUDE



STAY REBEL



W numerze pierwszym zamieściliśmy ciotkę RASH/Mayday skins i niestety pod szyldem SHARP, okazało się to zwykłym nieporozumieniem, gdyż Red & Anarchist Skinheads, Mayday skins nie mają z SHARP nic wspólnego.

SAINT
CHURCH
RACIST

1969-



Coraz więcej ludzi odczuwa strach i nienawiść gdy słyszy lub czyta o akcjach skinów. Każdy jednak, kto bliżej przyjrzy się obliczom rasistowskich kryminalistów i brutalni, bądź przemarszom skrajnie prawicowych partii, musi przyznać, że tylko część z nich z wyglądu przypomina skins. Wielu naszych "narodowców" i ich sympatyków, ze względu na ich niewinny wygląd określić można jako nierzucających się w oczy i pokojowo nastawionych wobec społeczeństwa. Prawie nikt nie zdaje sobie sprawy z faktu, że korzenie skinheadów leżą w angielskiej kulturze młodzieżowej lat 60tych, że są nierozłącznie związane z "czarną" muzyką: ska, reggae czy soul. Wraz z nadejściem lat 70tych, Narodowy Front i inne tego typu organizacje w Wielkiej Brytanii, zdobyły znaczny wpływ na społeczeństwo, a co za tym idzie i na skinheadów. Większa część skins odrzuciła jednak ich sposób myślenia i nie pozwoliła wciągnąć się do ich brudnych interesów/skins nienawidzą nacjonalizmu/, inni jednak zdradzili ruch i pozwolili się zwerbować organizacjom neofaszystowskim jako bojówki. Również dziś w wielu krajach /niestety w Polsce także i to w dość dużym stopniu/, młodzież daje się przyciągać rasistowskiemu i nacjonalistycznemu kultowi przemocy. Kopiują oni elementy mody skinów, nie zapoznając się z antyfaszystowskim potencjałem tego ruchu. Obserwowanie młodzieży skrajnie prawicowej/nazywającej siebie "skins" i z ogolonymi łbami i wysokimi butami, prowadzi do mylnego wniosku, że skinheads są tylko swego rodzaju odmianą faszystów. To błędne pojmowanie sprawy jest w społeczeństwie utwierdzane przez wrogo nastawione media. To, co najczęściej jest przemilczane przez środki masowego przekazu, to fakt, że wśród skins jest mnóstwo ludzi, którzy od wielu lat udzielają się aktywnie w antyfaszystowskich akcjach lub też współpracują z tego rodzaju organizacjami. Większość skinheads krytykuje skrajnie radykalne sposoby myślenia, rasistowskie nadużycia i wybryki. Bronimy się przed każdym porównaniem skinheadów z bandą pło politycznych fanatyków, którą nie uważamy za naszą. My skinheadz różnych narodowości, z Polski i z innych krajów, osądzamy jak najostrzej rasistowskie i nacjonalistyczne zbrodnie popełniane na niewinnych osobach. Dla nas jest wiadome, że pomiędzy politycznymi popodarczym kryzysem w naszym kraju, a żyjącymi tutaj obcokrajowcami nie istnieje żaden związek i nigdy nie będzie miał prawa zaistnieć. Tak samo nikt nie powiązania istnieją między skinheadami, a faszystami lub prawicowymi grupami młodzieży. O wiele większe powiązania widzimy, między działalnością polityków, policji, a prawicową przemocą młodych ludzi. Każdy, kto bliżej przyjrzy się grzechom polityków musimy pożegnać się z wrogiem obrazem skins! Jesteśmy skinheadami, nie nazistami!!! Wir sind skinheads, keine nazis!!!!!!! We are skinheads, not nazis!!!!!!!

STHAN



RE

RUDENESS



Na początek skład i historia zespołu?

-Powstał w styczniu 90 roku, do tej pory pozostało pięciu z siedmiu którzy zaczęli wtedy grać. Aktualnie doszło do nas troje nowych ludzi. W grudniu odszedł od nas były vocal Pan Tjik It Up Boeve.

Aktualny skład:

Joinker Weinert the pure-vocal,

The Emperor High Priest Hieronimus-git, vocal,

Minister of Festivity, dep. Pleasure-bass,

Crownprince of Lager-klawisze,

Court magician-perkusja, vocal,

Minister of toot nor blow-saxy,

Count Barrivon Saxenheim-saxy,

Duchess Angelieta from Tetterson-trabka.

Co sądzisz o skins wykonujących inne rodzaje muzyki/Oil/rockabilly/?

Co? Nie rozumiem pytania. To ważne gdy lubimy muzykę, ja osobiście jestem skinheadem, lubię gdy inni skins grają muzykę, szczególnie Oil/ska, które są moimi faworytami. Lecz to moje zdanie, inni z RE mogą myśleć inaczej.

Jak oceniasz czasy 2TONE czy dzisiaj następuje ich powrót, co sądzisz o Niemieckiej ska scenie?

Niektórzy ze starych 2TONE weteranów lubią grać dla muzyki, choć sądzę, że część z nich robi to jedynie dla szmalu. Wszyscy ich znają, więc mogą grać gdzie zechcą, nie zasługują na to! Jest wiele nowych które są o nieco lepsze/np RE-Lipa/, w Niemczech ska scena jest silna, choć nie sądzę aby nasłowiec ogólnie rosła ona/ska scena/ w siłę. Czasy 2TONE definitywnie minęły...

Co sądzisz o polityce?

Och, że nie popieramy takich rzeczy! Co ska ma wspólnego z polityką? Nie-L./Mówię teraz za siebie, ale sądzę, że SHARP skomplikował życie upolitycznym skins/oj biedni, biedni-L./, odkąd powstał SHARP, to wszyscy sądzą, że jak nie jesteś SHARP to jesteś nazi/to źle myślą-L./, bycie skinem nie znaczy, że nie masz nic wspólnego z polityką, a SHARP to po prostu polityka/a ja opierałbym się, że to SkinHeads przeciwko uprzedzeniom rasowym, gdzie to polityka? Przewrażliwiony jesteś koleś-L./.



OK! Inspiracje muzyczne?

Może Skatalites, Prince Buster - generalnie oryginalne ska lat 60tych. Reszta to nasze doświadczenie, po prostu Rudeness Empire.

Najlepsze kapele?

Mamy ośmiu ludzi w kapeli i różne gusta, od Skatalites, Desmond Dekkera, poprzez Madness, Beat, Manners /niektórzy lubią starocię, niektórzy 2Tone/, do nowych rzeczy typu Toasters, Hotknives /cała reszta/.

Piwo?



Ciężko je tutaj dostać, bo je wszystkie wypijamy...

Słowo na niedzielę?

Wapiernaj kapele ska! Jest tylko jeden kraj - Rudeness Empire, jeden król - Skerthur IV, jedno pismo - Skamander!!!

Dzięki Rudeness Empire.



The Maytals

Gdyby trio The Wailers nigdy nie powstało ich miejsce w historii muzyki zostałoby, bez wątpienia, zajęte przez The Maytals. Oczywiście sukces w tzw. biznesie podlega praktycznie niezmien- nym prawom, dlatego też oprócz talentu i pracy ważny jest rów- nież i trzeci element niezbędny w osiągnięciu sławy - szczęście. Niestety to ostatnie nie dopisywało grupie The Maytals (znanej również jako Toots & The Maytals) w stopniu takim, na jaki zas- pół ów zasługiwałby. Dlatego też jej legenda znana jest raczej w- większym świecie prawdziwych ska/reggae fanów i z powodów czysto komercyjnych nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem (czego nie można powiedzieć o Marleyu i Wailersach). Może to i dob- rze...? Jednakże warto się przekonać, iż oprócz tak znanych nazwisk jak Marley, Tosh czy Cliff, Jamajka wydała na świat wielu innych, wspaniałych artystów. Człowiekiem, którego osobo- wość odbiła się najsilniej na specyfice The Maytals jest woka- lista - Frederic 'Toots' Hibber urodzony w 1945 roku w May Pen, w okręgu Clarendon (na Jamajce, oczywiście!). Śpiewanie szybko stało się jego życiową pasją - jako dziecko (co było rzeczą normalną) wstąpił do chóru parafialnego, gdzie po raz pierwszy nauczył się wykorzystywać swe zdolności wokalne. Pod koniec lat 50 - tych, Toots wraz z rodziną, przeniósł się do Kingston, którego atmosfera ostro kontrastowała z cichym i spokojnym ży- ciem na wsi. W roku 1961 Toots wraz z dwoma kolegami - Henry 'Raleigh' Gordonem i Nathanielem 'Jerry Mathias' McCarthym za- łożyli grupę nazwaną krótko - The Vikings. Ich pierwsze utwory nosiły bardzo silne akcenty religijne, resztą Toots specyficz- nie pojmował znaczenie muzyki, która w jego oczach urastała niemal do miana oczyszczającego obrzędu. W roku 1962 trio wpadło w ręce C.S. 'Coxsone' Dodda ze Studio One, który w owym czasie pracował nad odkrywaniem młodych talentów i realizacją nowych przebojów ska. The Vikings, ze swą "duchową" odmianą ska, szyb- ko zdobyli spore grono zwolenników. Wraz ze "Studio One session men" (znanymi później jako Skatalites) nagrali dla Coxsone'a tuziny szybkich kawałków, których najbardziej znane to między innymi "Hallelujah", "Down By The Riverside", "I'll Never Grow Old", "Treat Me Bad", "Just Got To Be" czy "My Destination". Wszystkie z wyżej wymienionych znalazły się na debiutanckim al- bumie "Never Grow Old". Nie wyczerpuje to jednak wczesnej dy- skografii grupy - na długiej liście można odnaleźć również ut- wory nagrane chociażby dla D. Darling, Studio One, Coxsone, N.D. Records ("Zactions", "Irene", "Four Seasons", "Six And Seven Books", "Helping Ages Past", "Hurry Up", "Marching On" itd.). Co na pierwszy rzut oka wydawałoby się komercyjnym sukcesem nie przyniosło The Vikings znacznych profitów. Plotka o wątpliwej uczciwości Coxsone'a okazała się prawdą, a cała ta niemila sy- tuacja zmusiła grupę do zmiany producenta. W 1963 roku miejsce Clementa zajmują niezwykle popularny C. Campbell (bardziej znany jako Prince Buster), dla którego powstaje szereg nowych piosen- nek - popularizowanych przez sound - system Campbella 'Voice of The People' (Głos Ludu), a między nimi chociażby i "Gain In My Belly", "Domino", "Sweet Love", "Goodbye Jane", "My Old Flame" itd. Zmiana producenta przyniosła również personalne modyfikacje - w scenicznym image grupy, aco ważniejsze w jej nazwie, którą zastąpiło The Maytals. Prince Buster nie miał jednak wyłączności na kolejne produkcje grupy, o czym świadczyć może chociażby współpraca z Deanne Daley (Come Into My Parlour, I'm In Love)

Vincent Chin (He's The Greatest, Someone Going To Call), Sonia & Lyndon Pottinger (Let's Jump, Joy And Jean), Leslie Kong (John James, Neither Silver Nor Gold). Po dwóch kolejnych utworach na- granych z Desmondem Dekkerem (jako The Cherrypies) - 'King of Ska' i 'Jeserne', przyszła kolej na wspólne sesje nagraniowe z Byro - nem Lee & Dragonaires (Byron i Ronnie Nasralla byli również producentami drugiej płyty i licznych singli The Maytals). Pierwszym owocem tej kooperacji stał się utwór, który na stałe zagościł w kanonach jamajskiej muzyki rozrywkowej - "It's You" (strona B - "Daddy"), nagrany w grudniu 1964 roku. Sukces singla przekroczył najsmielsze oczekiwania i to właśnie jego wydanie można uznać za początek właściwej i pełnej kariery tria. Promo- cja, koncerty z grupą Byrona Lee, reklama etc. uczyniły z The Maytals jedną z czołowych grup wokalnych ery ska. Zespół szybko utwierdził swą pozycję kolejnymi hitami 'Never You Change' czy 'My New Name' i w końcu drugą dużą płytą - 'Sensational Ska Explosion! Ta unikalna odmiana ska szybko znalazła wielu zwolenników również i w Ameryce, co zaowocowało 5 - letnim kon- traktem z Atlantic Records. W 1966 r., Maytals z Byronem Lee & Dragonaires osiągnęli kolejny sukces podczas pierwszego 'Jamaican Song Festival'. Piosenką, która pobiła konkurencję okazała się być 'Bam Bam'. W tym samym roku Ronnie Nasralla zmienił nazwę grupy na Toots & The Maytals, podkreślając tym samym, szczególne i nieporównywalne zdolności wokalne Tootsa. Pomimo wielu sukcesów rok ów nie skończył się dla grupy zbyt szczęśliwie. Toots aresztowany został za posiadanie marihuany i osadzony, po- czątkowo w Kingston Prison, a następnie na Richmond Farm. Zespół został zmuszony formalnie zawiesić swą działalność. Nie prze- szkodziło to jednak pozostałym członkom zespołu w nagraniu kilku kawałków rocksteady (pod nazwą 'Ewan and Jerry'). Nie próżnował również i Toots. Dzięki protekcji przyjaciół, udało mu się za- chować gitarę i radio, w związku z czym mógł w spokoju pisać ko- lejne przeboje. Tak też powstał utwór '54-46 That's My Number', w prostej formie opisujący wątpliwe uroki pobytu w zakładzie karnym. Kawałek ten nagrany dla 'Beverly Label' Leslie Konga stał się kolejnym wielkim hitem Toots & The Maytals. Bezpośrednim skutkiem uwięzienia Tootsa stał się spadek aktywności grupy na rynku muzycznym podczas ery rocksteady (1966 - 1968). Dopiero



pojawienie się nowego stylu w muzyce jamajskiej - reggae - umożliwiło zespołowi powrót na szczyt list przebojów. Wiele osób do dziś spiera się o właściwe tłumaczenie pochodzenia terminu 'reggae'. Jedni twierdzą, iż pochodzi ono z narzecza Bantu (reg-ga). Inni tłumaczą, że w lokalnym slangu 'streggae' oznacza prostytucję, a jeszcze inna grupa znawców uważa, iż słowo to jest niczym innym, jak językową próbą odwzorowania muzycznego rytmu. Bez względu na wynik owego sporu, The Maytals błyskawicznie zagłosili w gronie wykonawców nowej formy muzycznej, nagrywając jeden z pierwszych niemal klasyczny już kawałek 'Do The Reggay'. Początki reggae upłynęły pod znakiem współpracy z Leslie Kongiem (single 'School Days', 'Dr. Lester', 'One - Eyed Enos', 'Give Peace A Chance', 'Bla Bla Bla', 'Monkey Man' i 'Pressure Drop'), który, podczas gdy grupa nazywała się jeszcze The Maytals, wydał ich 2 albumy (w 1970 i 1971): 'Fran The Roots' i 'Monkey Man'. Dodatkowo 2 utwory - 'Sweet & Dandy' i 'Pressure Drop' nagrane zostały również dla zrealizowanego w 1971 roku filmu Perry Henrella 'The Harder They Come'.

KORZENIE!

TODAY
11 A.M. till 2 P.M.
Meet the "Daddy" Boys
IN PERSON



Let them
singspeak
your stress

THE SENSATIONAL MAYTALS
in the RECORD DEPARTMENT of
WOOLWORTHS
KING STREET



Nagle, na atak serca, umiera Leslie Kong. W następnym roku (t.j. 1972), przy udziale nowego managera - Warrick Lyn'a, trio powraca do Dynamic Sounds, aby nagrać nowy album - 'Slatyman Stoot'. Mniej więcej w tym samym czasie Prince Buster wydaje kompilację z największymi przebojami Maytalsów 'The Original Golden Oldies'. Prawie 20 lat później, w roku 1991, Coxson podejmuje niemal identyczną decyzję realizując płytę 'Life Could Be A Dream'. Obydwa albumy zawierają utwory ska i są prawdziwymi perełkami dla kolekcjonerów. Prawda jest jednak taka, że zespół nie popiera zbyt mocno, pomysłów swych dawnych producentów i nie chce tylko wracać do swoich wspomnień. Przed tym wspaniałym tłem jest jeszcze długa droga, a to co jeszcze mogą osiągnąć to już materiał na całkiem inny artykuł.

Boots (Simon)

Traditional SKIN



HEAD



A Man Of The

Pozdrowienie dla wszystkich skina z Polski! Oj! Oj! Boots (Simon) powiedział mi żeby napisać artykuł do "Boots". Nie jestem pisarzem i powiedziałem mu to, ale on użył delikatnej perswazy przy użyciu swoich butów... I tak powstało to pismo!

Miałem 12 lat kiedy obciąłem po raz pierwszy swoje włosy, to było w 1959 r. to nazywało się "krótkie obcięcie" ... Angielska scena zdominowana była wtedy przez rock'n'roll i teddy boys. Rock'n'roll był rodzajem muzyki, którego nigdy nie lubiłem i dlatego brudne, tłuste (rock'n'roll-owe) włosy, kolorowe koszule i dzwony - to nie było dla mnie!

Miałem w zwyczaju obcinać włosy co tydzień, co nie podobało się mojej mamie, dla której nie było to zbyt eleganckie, a ja miałem wyglądać czysto i schludnie.

Byliśmy zwiadowcą, robotniczą rodziną, żyjącą w Sal Ford w PN, Anglii, miasto to słynęło swoje znaczenie gdy rozrósł się Manchester i powiększył swój obszar.

Rock'n'roll stał się podstawą muzyki pop.

Moją pierwszą płytą było coś z Bauhausów, Animalsów czy też The Who - nigdy nie miałem dobrej pamięci do tytułów, nazw kapel etc. Kiedy coś lubię - kupuję to (Tina Turner też - he, he - red.) 3 dni przed moimi 18 urodzinami wstąpiłem do Armii. Od tego czasu miałem włosy obcięte do nr 2 lub 3 (długość włosów była numerowana), miałem 18 tatuży, 9 na każdym ramieniu. Zawsze miałem tyle tatuży ile lat.

Kwiatowa muzyka (hippies) była wtedy u szczytu, hippisi, pokój, długie włosy, kwieciste wzory - to nadal nie było dla

mnie. Żołnierze mieli wtedy w zwyczaju przesiadywać w barach ubrani w dzinasy etc. Po 12 tygodniach zostałem wysłany do Colchester w Essex (30 mil od Londynu). Kilku z nas (trepów) zaprzyjaźniło się pomiędzy sobą; jeździliśmy na weekendy, na plażę w okolicach Clacton, Prinston. Chodziliśmy ubrani w dzinasy, szorty i mieliśmy w zwyczaju ubierać wojskowe buty. To właśnie w Clacton pierwszy raz zobaczyłem skinheada. Wiesz - obcięte włosy, dzinasy, boot & braces ... - kiedy go zobaczyłem powiedziałem - to jest to. To był mój styl. Nawiazaliśmy rozmowę, wypiliśmy kilka piw. On pokazał jak zrobić moje dzinasy bleachers (na przemian białe - niebieskie łaty) i wziął mnie w weekend do Londynu, aby

pokazać sklep, gdzie mogłem kupić sobie coś ze skin ciuchów. To byłam ja...

Armia nie podobał się mój skin styl, ciuchy zostawiałem więc u przyjaciół i gdy wychodziłem na przepustki - przebierałem się. Moje włosy nadal były krótkie, stworzyliśmy 10 osobową grupę skina (4 wojskowych), która pochodziła z Clacton i Prinston. Nie mieliśmy zbyt dużo forsy, ale naprawdę świetnie się bawiliśmy w pubach i knajpach. Skinheadzi nie byli wtedy rasistami. Kto chciał się trochę zabawić był mile widziany w naszym gronie. Ubieraliśmy się tak samo, nosiliśmy krótkie włosy. W Colchester było studio tatoo, gdzie robiłem sobie dzinasy. Nigdy nie szukałami z nikim zaczepki, chyba że ktoś zaczął pierwszy. Czasami pojawiały się problemy z rockersami czy modkami, ale to nie było nic poważnego...

Nie wiem skąd wzięła się przemoc, może od London boys chłopaków z przedmieść, kobiców drużyn - zawsze był rywalizacja między klubami i kibicami i pewnego dnia ktoś dostał od kogoś innego i tak się zaczęło! Czego jestem pewien to tego, że skina byli razem i razem byli w stanie przeciwstawić się innym grupom. Nigdy nie biliśmy kogoś dla własnej przyjemności, ale jeżeli ktoś wyzywał się z nas lub z naszego skin image - wtedy sprowadzaliśmy go na dobrą drogę.

W 1969 pojechałem do Niemiec. Nie było tam żadnej skin sceny, ale zaprzyjaźniłem się z kilkoma Niemcami, którzy wkrótce zostali skina. Nie było w tym żadnego faszyzmu, po prostu grupa koleś lubiących muzykę, piwo etc. Mijały lata. Czasem zapuszczałem włosy i zmieniałem marteny na trampki, ale po chwilach zwątpienia nadal powracałem do swojego skin image...

Opuściłem armię, kiedy miałem 40 lat, odszedłem na emeryturę. Przez krótki czas byłem punkiem (przebiły nos, kolczyki etc.), lecz to trwało krótko. Teraz mam 45 lat i znowu jestem skinheadem - łysa głowa, flyers, jeansy, marteny etc. Jestem dumny z tego kim jestem. Moje doświadczone życiowe



nauczyło mnie tego żeby oceniać ludzi po tym co sobą reprezentują, a nie po wyglądzie. Nie jestem rasistą w żadnym tego słowa znaczeniu. Każdy ma prawo do życia gdziekolwiek jak chce. Jestem tolerancyjny, ale do momentu gdy ktoś chce zmienić moje poglądy (co dzisiaj zdarza się często). Bądźcie tym czym jesteście, bawcie się w towarzystwie innych skina, słuchajcie muzyki, którą lubicie, pijcie dużo piwa, bądźcie tolerancyjni w stosunku do innych ludzi, do tego co robią, co myślą (faszyści nie myślą - red.) Cieszcie się życiem... Bycie skinem to sposób na życie, a nie moda na głępe zauroczenie. Jeżeli jesteś skinem to wiesz co masz na myśli. Jeżeli mnie nie rozumiesz - pomyśl - jeżeli skinowanie to dla ciebie tylko ubiór i muzyka - to lepiej daj sobie spokój... Nie chcę, aby ten list zabrzmiał patetycznie, dlatego kończę już pisanie.



Pozdrowienia dla skina z Polski, dużo piwa dla wszystkich Wasz angielski przyjaciel

Mike

SKINHEAD SHARP

Utożsamiam się z ruchem SKINHEADS ok. 6 lat. No może nie całkiem, na początku byłem tzw. lysym punkiem. U nas wtedy PUNK dzielili się na tych z brokatami i lanych, którzy w miarę upływu czasu przekształcili się w SKINS. Ja wtedy (89 rok) miałem 15-16 lat (kończyłem podstawówkę) dla koleś z ruchu byłem małolatem i biernym obserwatorem i sympatykiem ruchu. Pamiętam, że dla mnie był to najlepszy okres, fascynacja tym ruchem. Było "też" niewiele, ich, bo ja nawet nie śniłem się do skina zaliczać. Skins wtedy we Wrocławku był kwitnącym ruchem - subkulturą, żadnych animacji, żadnej polityki, zabawa i bunt. Pamiętam moje starania o buty. Pierwsze były to glanki ze sklepu myśliwskiego (ha, ha) o rumunach to nawet nie śniłem. Mówią, że początki są zawsze trudne i to prawda. Ale jaka zabawa i satysfakcja. Muzykę sępiłem od "starszych załogantów" za chłupie. Pierwsze moje nagrania to: COCNEY REJECTS, THE CLASH, SEX BOMBA. Gdy usłyszałem kawałek "Dziewczyny kochające lanych" tej ostatniej to już poczułem nie skinheadem z krwi i kości (ładnie co - ha, ha). O muzyce

było bardzo trudno, słuchałem wszystkiego od WC pop przez C'elę nr 3, skończywszy na TOY DOLL'Sach. Reggae też mnie było! Cała idea to muzyka, bunt, piwo i zabawa. Zero polityki, zero kibiców. Wszystko co można było przeczytać o skins to tylko bzdety z oficjalnej prasy. Nie miałem z początku dostępu do skininów, "starzy" już je wtedy miewali, ale ja nie byłem godny. To mnie najbardziej wkurwiała. Nowa muzyka - ileś tam bełtów. No ale co było robić. Przygrywałem każdy "Tono" jaki dostałem, czasami nawet dobrze nie znałem nazwy kapeli. Potem "ruch rósł w siłę", łatwiej było o wszystko, czytałem też systematycznie skinprasę. Po tym okresie zachwycenia przyszedł chwila rozczarowania. Przewali na kase, zmieniając poziom umysłowy wólu skina, a do tego wszystkiego ta ideologia, przecież ja nigdy nie chciałem być (nazistą) Ody czytałem prasę (LEGION, SZCZERBIEC, ODLAM SKINY I HONOR) to załamywałem się coraz bardziej. Coś tu nie gra, te swastyki, apele polityczne, jakieś organizacje. Teraz nie wyśatacza być skinheadem, ale musisz należeć do jakieś pierdolonej organizacji. Oco chodzi? Gdy czytałem teksty SKREWDRIVERA, wywiady z NO REMORSE, CLOSE SHAVE i innymi BUNKRAMI 84 to myślałem, że mnie krew zaleje. Muzyka owszem, ale przekaz tekstowy - o nie. A te wszystkie KONKWISTY, SZTORMY, HONORY przecież to obłąd - dzieci Adolfa. Gdzieśgdzieś napotykałem wzmianki na temat S.I.L.A.R.P.a, lecz były to tylko krytyczne uwagi i psy wieszane na tej (nie chce nazywać tego organizacją) postawie przez "prawdziwych skinheadów" (czytaj kretynów). Wiedziałem, że jest to coś dla mnie. Ja nie chciałem być taki jak inni, nie chciałem latać po ulicy z koszulką KKK lub innym WHITE POWEREM. Wielu tak robiło i robi. Wkurwiała mnie też zachowywanie się koleś wrocławskim ARYJSKIM FRONTEM PRZETRWAJĄ, przecież to skurwiali faszoł. Słuchałem tylko relacji z koncertów i innych spotkań. Coraz bardziej starałem się oddalić od tego wszystkiego. Ale koleś stwierdził, że "kto nie jest z nami jest przeciwko nam" i mieli całkowitą rację. Na dzień dzisiejszy we Wrocławku ruch nadal rośnie w siłę (czytaj zeszynaca się) coraz więcej kiboli, oficjalnych chuliganów itp. itd. Z dnia na dzień przybywa ich. A swoją drogą nie rozumiem jak z dnia na dzień można zostać skinheadem. Podam ci przykład jednego gościa, który w ciągu roku szkolnego (niestety chodzi do tej samej szkoły co ja) z depresji został metalem, a w chwili później prawdziwym polakiem (miał litera celowa). To ma być ruch, przecież to bagno. Ja nie chcę być utożsamiany z tymi skinowcami, bo inaczej nie można ich nazwać. Koleś ogolił głowę, założył fleka, ufa się do polskiej (tali) targowej podziści mordę to jest gówno warty, bo nie jest autentyczny, chce być na topie. Do tego kilka sloganów narodowych i już wszystko OK.

Dojście do czegoś do pewnej postawy musi trochę potrwać.



nie sturczają ci tylko slogany gdzieś tam zamieszane. Poza tym przyjmujesz tylko to co ci odpowiada, a negujesz to co uważasz za niesłuszne. I ja tak zrobiłem. Dlatego jestem SHARPowcem.

Don Drummond

DON DRUMMOND prowadził beztróskie i burzliwe jednocześnie życie, które skończyło się tym, że Don zamordował swoją przyjaciółkę, a później stracił życie w areszcie śledczym. Ratunkiem przed powtarzającymi się napadami psychicznymi była gra na trąbce. Tommy McCook twierdzi, że Don ćwiczył na swoim instrumencie więcej niż ktokolwiek.

DON DRUMMOND urodził się w 1934r. w Kingston na Jamajce. Był uczniem katolickiej szkoły Alpha Boys w zachodnim Kingston i jako członek szkolnej orkiestry szybko ujawnił swoje upodobania do muzyki. W 1954r. w wieku 20 lat, uznany został za jednego z najlepszych trębaczy świata. Oczywiście to dopingowało Dona do coraz bardziej efektywnej pracy. W 1955r. zwróciły na siebie uwagę jego problemy ze zdrowiem psychicznym ale pomimo nich założył swoją pierwszą, własną grupę: DON DRUMMOND FOUR. W tym samym roku zespół występując na festiwalu Jamaican Jazz zdobył ogromne uznanie publiczności, wtedy Don spotkał także Clementa Dodda, który pomógł mu w realizacji płyty "On the Beach"/nagrana z Owenem Gray/. Problemy ze zdrowiem psychicznym zmusiły Dona do krótkotrwałego wycofania się ze sceny muzycznej. Swoją powrót Drummond zaakceptował nagrywając ponownie dla C. Dodda "This Man is Back" /znajduje się on na albumie "In memory of Don Drummond"/. Opublikowany on był w 1969r i dostępny jedynie jako towar importowany. Krótko wcześniej Don zakończył współpracę z Trojan/dzięki niej spędzał czas w U.K./.

W latach 60tych zespół Dona zaczął współpracować zarówno z Doddem jak i z Dukem Reidem, co w roku 1962 zaowocowało takimi nagraniami utworów jak "Dewolrops" i "Schooling the Duke" dla Dodda czy "Twerle minutes to go" dla Reida. W 1963 ponownie opublikowane zostały kawałki "Royal flush", "Scandal", "Rockaway" i "Close of party", przez Dodda. Między 63i66 Don Drummond nagrywał materiały nie tylko jako lider zespołu, ale był również członkiem grupy: THE SKATALITES, gdzie grał na trąbce. THE SKATALITES tworzyli czołowi muzycy: JACKIE MIOO/fortepian/, JAH JERRY HINES/gitara/LLOYD KNIBBS/perkusja/, LLOYD BREVETT/bas/RONALD ALPHONSO/sax. tenorowy/, LESTER STARLING/saksofon/, TOMMY MCCOOK/sax. tenorowy/ i JHNY MOORE/trąbka/. Jak wielu grupach jamajskiej sceny muzycznej, dokładny skład zespołu zmieniał się od nagrania do nagrania. Grał po prostu ten, kto właśnie miał na to czas. Była to grupka ludzi, którzy nagrywali czasem pod szyldem SKATALITES: RICO RODRIGUEZ/puzon/, LEONARD DILLON, później w ETHOPIANS, GLADSTONE ANDERSON/fortepian/, ERNEST RANDIN/gitara/, ARHALD PARKS, DENNIS CAMPBELL etc, etc... SKATALITES także nagrywali dla Dodda i Reida. Ich/prawdopodobnie/największe osiągnięcie to umieszczenie na 37/storzy 36/"Guns of Navarone"/ miejscu UK Charts. Drummond miał kłopoty ze zdrowiem psychicznym dlatego oprócz leczenia się w szpitalu zażywał także leki. Don zaprzyjaźniony był z Margueritą Mafu, która pochodziła z jednej z bardziej wpływowych rodzin jamajskich. Marguerita była znaną tancerką, tańczyła w klubach na Jamajce. Tommy McCook uważa, że byli nierozłączną parą...

Pewnego wieczoru Skatalites miało wystąpić w La Parisen Club w Harbour View, ale leki, które zażywał Drummond miały ten efekt uboczny, że po ich zażyciu Don zapadł w sen. Gdy po Drummonda przyjechał McCook, aby pojechali razem na występ SKATALITES, Don był nieprzytomny, Skatalites

zgrało bez niego. W czasie przerwy McCook pojechał ponownie do Rocfort/miejsca zamieszkania Drummonda/aby wziąć go na następne koncerty, Don nadal nie dał się przebudzić. W międzyczasie Marguerita wywiązała się z dwóch swoich angażów tanecznych/pierwszego w Baby Ground w Crassroad i drugiego w klubie Hawana w Rockfort/. Tymczasem Drummond doszedł do siebie, zauważył brak Marguerity i to, że spóźnił się na występy Skatalites i to go rozłościło. Po powrocie Marguerity wywiązała się między nimi kłótnia, w czasie której Don zamordował swoją ukochaną/typowe love story rudeacja/. Tej samej nocy Drummond znalazł się w areszcie, ale z powodu swojej choroby psychicznej uznany został za chorego więźnia, na czas rozprawy oczekiwali w szpitalu Bellevue. Rozprawa była przesuwana wiele razy, podczas swojego pobytu w zakładzie Don zmarł. Oficjalnie źródła podały, że popełnił samobójstwo, ale niektórzy uważają, że Dona nakazał zamordować ówczesny jamajski rząd za jego zbyt radykalne poglądy. Tommy McCook sądzi, że Drummond mógł zostać pobity na śmierć przez kogoś nieznanego /policjant, sanitariusz, etc/, co jednak jest najistotniejsze jamajska muzyka straciła wielką osobowość... Sprzeczną jest także data zgonu Dona, źródła podają lata 1967/68/69, najprawdopodobniej stało się to między 1968/69 rokiem.

Chris Prete

Artykuł ten zaczerpneliśmy z "Lets Catch the Beat", artykuł opublikowany za zgodą T.O.T.A.S./The Official Trojan Appreciation Society/. Pismo to szczególnie przysługuje się pielęgnacji historii muzyki przełomu lat 60/70tych, z Jamajki.

kontakt T.O.T.A.S.
4th Floor Twyman House
31 39 Camed Rd
London MW1 9LF
England



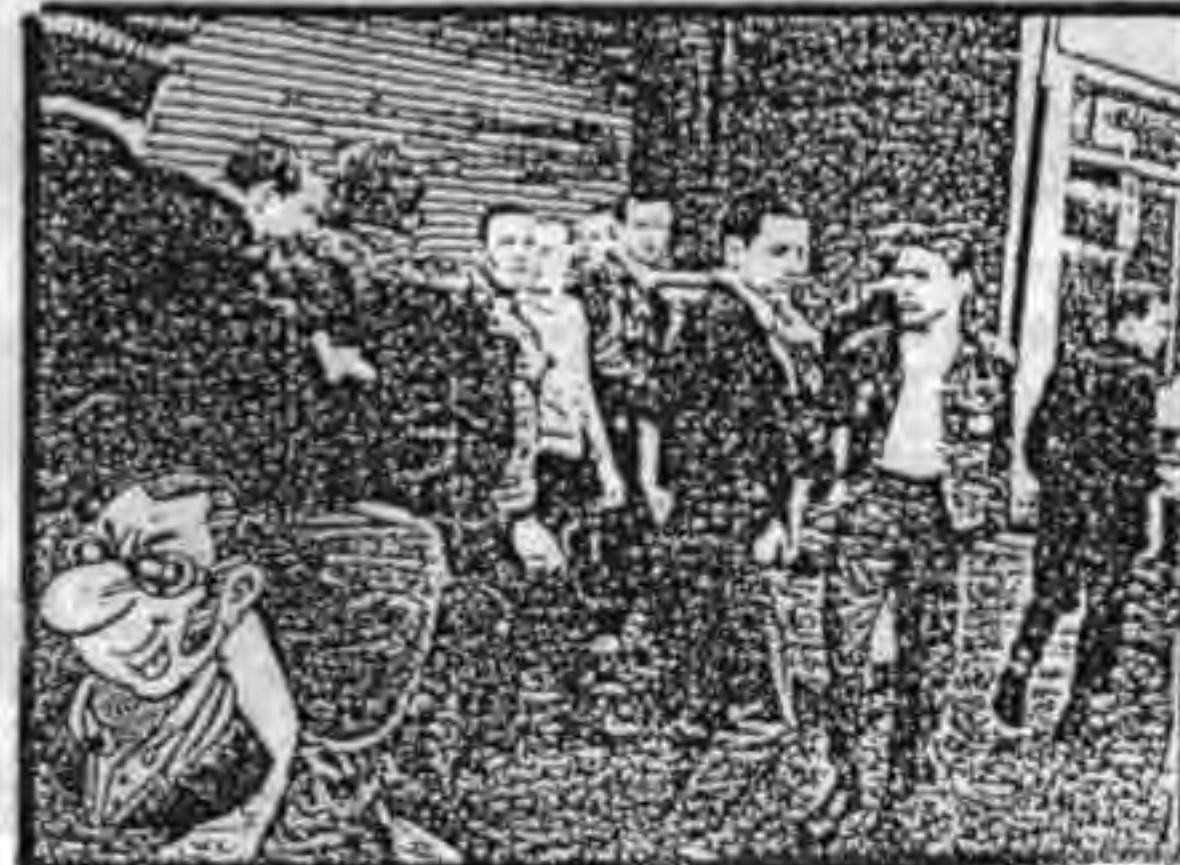
(...) Głównym tego powodem było to co się dzieje w tzw. środowisku ska/rude/sharp (czy jak to nazwać inaczej). Wiesz, może jestem idea - listą ale pewne rzeczy naprawdę mnie załamują. Głównie chodzi mi o koleśki z ... tj. o typów z ex-redakcji ... Ale od początku. Sorry, że piszę tak bez ładu i składu ale myślę że zrozumiesz moje inten - cje. Tak więc: wkurwia i zawsze mnie wkurwiała zacofanie, ciemnota, ignorancja i tzw. "klapki na oczach" (no wiesz np: "anarcho-punk ok, reszta to gówno!") w scenie z którą w jakiś tam sposób od - brych kilku lat jestem związany, w scenie punk. I w tym miejscu mógłbym wiele pisać o sobie, o swoich myślach, kumplach i mieście. Dość że znaleźliśmy się w małym gronie ludzi którzy oprócz tego że starają się razem spędzać czas, pić browar, bawić się, słuchać ska/reggae to jeszcze starają się być kumplami, chociaż nie jesteśmy przyjaciółmi. Myślę że to właśnie odróżnia nas od większości załóg punk (przynajmniej w tym mieście). Nie chcę by tak jak wśród nich wszystko kręciło się wokół alkoholu!! wymiany kaset, płyt i kon - certów. To jest ważne, pewnie że tak, lecz nigdy nie będąc przyja - ciółmi, nie znając się dobrze, nie potrafiąc sobie nawzajem pomagać w normalnym kurwa życiu (bo muzyka to nie życie) nie stworzymy więzi, integracji co jest (lub powinno być) podstawą tego co o - kreślamy mianem sceny. Może przesadzam, może przemawia przemennie rozgoryczenie itd. ale spojrz dookoła, co to kurwa jest. Zero to - lerancji (nie w społeczeństwie ale właśnie wśród tych co najgło - śniej o tym mówią) zaufania. Koniec o tym. Właśnie wtedy pojawiają się w moich rękach Ska Fever, Boot Boils - fajnie, zacząłem pisać do ludzi. No i jak to bywa dostałem po dupie. Stary nie chodzi mi o jakieś idealistyczne mrzonki, hippisowskie pierdoły ale właśnie - wysyłamy z kumplami ponad 20 kaset (co nas sporo kosztowało bo kupowaliśmy te raczej dobre lub b.dobre) do ... mija pół roku, wysłałem list, mija dwa miesiące, cisza. Nie chodzi o kasę bo choć nie jesteśmy bogaci to pieniądze nami nie rządzą, tylko to po prostu przykre. Nie chcę nikogo osadzać, bezpodstawnie oskarżać. Wiesz pomyślałem sobie, po co kurwa to wszystko, mamy swoje grono, swoje kasety i swoje życie. Po co pisać do ludzi, nawiczywać kontakty tylko dlatego że słuchają podobnej muzyki. I to jest właśnie powód dla którego nie pisałem tak długo. Teraz jak widzisz piszę, z ... nie wyszło, chuj i tyle na ten temat.

CONTACT BOX

Szukam kontaktu z wszystkimi SHARPs/
najlepiej z okolic Wrocławia/cel-
wspólne gegen nazis i wspieranie browaru
go. Stay Rude!
piastowskie
Andrzej/Bizon/Drozdowski
Wyspiańskiego 7/24
56-120Brzeg Dolny

ACHTUNG!!!

Zachęcamy do przysyłania swoich ogłoszeń,
matrymonialnych, handlowych. Oczywiście w
temacie Rude/skins.....



Specials powstał w 1977/początkowo jako Special A.K.A./, w Coventry/Anglia/, w 1979 wydali wspólnie z Selecterem pierwszy jego singiel/Specialsi zamieścili na nim kawałek "Gangsters"/. Skład zespołu to Terry Hall/vocal/, Jerry Dammers/klawiszowe/, Roddy Radiation/byers-git, Horace/Gentleman/Panther-bas, John/Bred/Bradbury perkusja, z Anglii oraz Neville Staples/voc/, Lynval Golding gitara, Rico Rodriguez-puzon, z Jamajki. Przez zespół przewinęli się również Rhoda Dakar-voc, Dick Cuthall-trąbka i Lee/Kix/Thompson-sax. W utworzonej przez siebie firmie/Jerry Dammers/2TONE zespół wydał albumy: "Specials", "More Specials", pierwszy w 1979, drugi w 1980. Wydawanym albumom towarzyszyły trasy koncertowe min po Anglii, USA. Nagonki prasowe i kłopoty finansowe wytwórni doprowadziły do zawieszenia zespołu. Hall, Staples i Golding utworzyli THE Fun Boys Three, w 1983 Hall odszedł do Colourfield, a Staples i Golding do Sunday Best. W 1982 Dammers utworzył Special A.K.A./min z Bradburym i Dakar/, który w 1984 wydał album: "The Special A.K.A. in the studio". W 1990 roku w wyniku połączenia wykonawców z exSpecials-Staples, Panthers i exThe Beat-Ranking Rogers, powstaje zespół Special Beat. Zespół grający kawałki Specials i The Beat. Terry Hall trafił do popowej kapeli Vegas, gdzie udziela się oczywiście wokalnie. Wcześniej, bo w 1990 śpiewał również w zespole Terry, Blair and Anouchka. Czym jest Specials? Przede wszystkim symbolem jedności czarnych z białymi, używana przez zespół szachownica/czarno, biała kratka/, stała się uniwersalnym nośnikiem tej idei. Specials wykorzystując swoją popularność propagowali równość rasową, występowali przeciwko wybuchom rasistowskim/kawałek "Ghost Town"/, przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Rok 1995 przyniósł ze sobą powołanie do życia Specials/bez Halla i Dammersa/, kult powraca.....

Oprócz wspomnianych w dawnictw, ukazało się tak że kilka albumów live/w tym i bootlegi/.



U.K. Price £5.95
Europe £7.00/FFN\$15.00/DM20
USA and rest of the world US\$15.95

S.T. PUBLISHING

P.O. BOX 12, DUNOON, ARGYLL, PA23 7BQ, SCOTLAND.



YOU'RE WONDERING NOW
A History Of The Specials
by Paul Williams

U.K. Price £6.95
Ireland and Europe £8.00/DM20/US\$15
USA and elsewhere £10/US\$15



THE SPECIAL A.K.A. LIVE

THE SPECIALS

Ukazał się także album "King of the Kings" nagrany z Desmondem Dekkerem

Niestety ten wywiad nie jest szczytem możliwości RUDEacji, ale co można poradzić na to, że rozmówca jest gadatliwy jak stara ba-
ba?/he,he/.

Może na początek tradycyjne pytanie o
Odpowiedź Bruce Lee. Twoje pochodzenie społeczne?

BL: Bardzo tradycyjne wychowanie klasy średniej w Kalifornii.
Śmieszna sytuacja związana z Skankującymi Ogórkami?

BL: Gdy Lara zasnęła podczas upału, nie mu się nie stało, ale to
było zabawne....

Najlepszy kawał? BL: Nie wiem....

SEX? BL: Sex jest dobry na wszystko, zawsze używaj prezerwatywy!

Ulubione zwierzę? BL: Słoń. Napój? BL: Coke.

Bycie ruderem, skinsem, modą-sposób na życie? BL: Nie, to nie jest
mój sposób na życie.

Co sądzisz o tysiącach kobietach? BL: Sorry, nie rozumiem pytania...

Co sądzisz o KKK? BL: Nienawidzę rasizmu, jesteśmy bardzo aktywni,
by temu zapobiec.

Czy lubisz filmy karate? BL: Uwielbiam filmy karate-Jackie Chan,
Bruce Lee...

Twój rozmiar martenów? BL: 11X

Ulubiony zespół? BL: Operation Ivy, Wynona Ryder.....

Ulubiony skuter? BL: Theese Company Vespa, Honda.

Co sądzisz o SHARP? BL: SHARP jest dobrą rzeczą.

Jak powstała nazwa Skankin Pickle? BL: Pickle?/marynata, ogórek/,
mój kumpel narysował go, a ja powiedziałem: "o-skankujący ogórek" i
tak już zostało...

Coś na koniec? BL: Bądź otwarty, nie dla rasizmu, walki.

Co sądzisz o SKA? BL: Kocham SKA!!!

SKANKIN'
PICKLE

PICKLE

SKANKIN'

SKANKIN' PICKLE

TAHOE AGENCY
P.O. Box 1100
Tahoe, Nevada 95702
Tel: (775) 782-1100
Fax: (775) 782-1101





SPIRIT OF '69?!

Co do korzeni ruchu skins to rzeczywiście trzeba wspomnieć o ska, skinhead regge, itd. Na pewno takie rzeczy jak SYMARIP "Skinhead Monstooop", Clockwork Orange, wywarły wpływ na pierwszych skins. Jednak nie uważam że muzyka ska "stworzyła" ruch skins. Od samego początku skins byli swego rodzaju odreagowaniem młodzieży z biednych warstw klasy robotniczej (szczególnie z East Endu) na bardzo popularne w tych czasach ruchy hipisowskie, które pod szyldem wzniosłych idei, propagowały zwykły syf (a więc "wolność" przez narkotyki i tzw. "wolną miłość" czyli w rzeczywistości ruhanie się gdzie i z kim popadnie). Stąd też w przeciwieństwie do wielkich ideologów pseudopacyfistycznych wywodzących się przeważnie z rodzin dobrze sytuowanych, skins nosili krótkie włosy, ubrania kojarzące się z robotniczym charakterem tzn. buty marten's, flanelowe koszule, dżinsowe "katanki", szelki i wiele innych rzeczy obcych dla lalusiowatych uczniów colleg'ów. Muzyka ska w tym czasie dopasowała gustom ówczesnych skins jako że umożliwiała im zabawę którą tak bardzo kochali. Jednak z biegiem czasu starzy skins opierający się na 2-tone i muzyce wytwórni TROJAN zaczęli być monotoni i nudni dla nowego pokolenia, pokolenia buntowników. Okazją do odrodzenia się nowej fali skinheads była niewątpliwie wielka rewolucja punk rocka na początku lat siedemdziesiątych. I to właśnie w street punka a dokładnie w "Oi!" (nazywanym tak przez ojca "Oi!-music" Gary Bushella) skins odnaleźli swój bunt, i swój głos "working class". Oczywiście nie można zapomnieć o korzeniach ruchu skins nawet tak odległych jak znana później na całym świecie grupa SLADE (mało kto dziś pamięta że "wyplynie" właśnie na mo-dzie skins), jednak to właśnie druga fala skins (Oi!) zdecydowała o przetrwaniu ruchu. Z tad też wzywam skins aby naśladowali



swych protoplastów z lat sześćdziesiątych ma dla mnie taki sam sens jak wzywanie punks do kontynuacji ruchu punks w formie z początku lat siedemdziesiątych a więc kolorowe stroje, noszenie krawatów do podkoszulek lub wywołujące szok wśród angielskich woskonosnych emerytów znaki swastyki na koszulce, którymi zasłynął Sid Vicious. Czy ktoś np. z dzisiejszych punks wnika w to że ruch punks był apolitycznym i gdy Johny Rotten (wokół Sex Pistols) śpiewał "Anarchy in U.K" śpiewał to nie jako reklamę jakiejś organizacji czy opcji anarchistycznej tylko jako bunt i sprzeciw przeciwko monotonne - apatycznemu trybowi życia Anglików. Dlatego też nie za bardzo rozumiem poeolowywania się na korzenie ruchu na podstawie np. "Sham 69". Jak daleko odbili kołesie z tej kapeli od swych korzeni niech świadczy fakt że obecnie na koncerty SHAM 69 nie wpuszcza się SKINHEADS. (co ty na to?). Niezmienne są natomiast podstawowe wartości ruchu takie jak: Honor, Duma, Bunt, także przywiązanie do swego miasta, dzielnicy, kraju - ogólnie wierność, a przede wszystkim BYCIE SOBĄ a co za tym idzie obrona swych ideałów. Te cechy z pewnością nie straciły na wartości i będą podstawą dla wielu prawdziwych skins.



Tak jak już wspominałem nie neguje korzeni związanych ze SKA, jednak nie neguje także takich rzeczy jak zadymy z kolorowymi imigrantami (np. Southall) czy dawni członkowie NF (National Front). A co do koleśki uważających się za antynazistów to muszę przyznać że poprostu rzygać się chce gdy czytam bzdury typu "Je - steśmy przeciw przemocy, przeciw prześladowaniu ludzi o innych poglądach, dlatego NAPIERDALAMY JEBANYCH FASZYSTÓW". Jak po takich wypowiedziach można "przyklejać" monopol na debilizm i głupotę jakimkolwiek prawicowym skinheadom, nacjonalistom czy nie wiadomo jeszcze komu!!! Czy wiecie że np. samo to że w 1-szym nr. "Boot Boys" znalazł się rysunek rycerza trzymającego w ręku POLSKĄ FLA - GE (z wpisanym w środku hełmem trojańskim) wystarczyło aby znie - chęć do Was niektórych zatwardziały anty-nazistów! Nie wiem jak można uważać za normalnych ludzi którzy zamieszczają artykuły typu : "Na kasecie demo faszystowskiego zespołu Oiczyzna, na gita - rze gra gitarzysta zespołu Dżem, a więc jebać Dżem! (biuletyn RAAF) jeśli dodamy do tego hasła typu "Jebać Polskę!" lub palenie polskiej flagi (!?) na niektórych koncertach to można śmiało po - wiedzieć że wśród tych "wspaniałych antynazistów" jest (przynaj - mniej) tyle samo debili co wśród tzw. nazistów. Piszę tzw. bo za nazistów uważa się już nie tylko prawicowych skinów ale także po - licję, wojsko, księży, a nawet słyszałem że firmy typu Coca Cola czy Marlboro są także "obrzydlivé nazistowskie" (!?). Czasem da się wyczuć że praktycznie między nazi a antynazi nie ma aż tak wielu różnic np. dla tych pierwszych całym światem rządzą Żydzi a dla tych drugich FASZYSTYCI... Osobiście uważam że każdy ma prawo do własnych poglądów (niezależnie czy mi się one podobają czy też nie) dopóki ich nie narzuca innym siłą. Nie interesuje mnie to czy po przeczytaniu tego listu niektórzy nazwą mnie nazistą, lewakiem czy nie wiadomo kim jeszcze, chciałbym jedynie powiedzieć : BĄDZ CIE SOBĄ i pamiętajcie że głowa służy przede wszystkim do myślenia a nie do tzw. "walenia z BANKI".

P.S. NEITHER SHARP OR NAZIS - JUST SKINHEAD!
Dzięki dla "Lipy" za umieszczenie mojego listu.
(Kontakt przez redakcję) - BARON - OLSZTYN

Zachodnie „ska” w „Europie”

Działając od czterech lat niemiecka grupa ska i reggae NGOBO NGOBO wystąpi w najbliższym czasie z jedynym koncertem w Inowrocławu. Koncert jest częścią polskiej tra - sy koncertowej zyskującego coraz większą popularność ze - społu z Nierem.

Międzynarodowa kariera NGOBO NGOBO rozpoczęła się podczas imprezy Potsdam Ska - Festival, która odbyła się w ko - cu 1991 roku. Z początkującą wówczas grupą zagrali fisco Rodri - guez, puzonista znany z występów w kapelach Skutafin, Wa -

kers i Specials. Rok później NGOBO NGOBO otrzymało główną nagrodę na imprezie „Förderpreis Rhein - Neckar”. Grupa ma na swoim koncie występy z m.in. Dr. Alban, Supremax i Inner Circle. W październiku 1993 roku NGOBO NGOBO wydało swo - ją pierwszą płytę kompaktową pod tytułem „Rude Fruit”, na której znajduje się 15 własnych kompozycji zespołu.

Inowrocławski koncert NGOBO NGOBO rozpocznie się w ka - wiarze „Europa” o godz. 18.00. Bilety w cenie 8 złotych są do - nabycia w sklepach „Forte”, „Torii” oraz w „Europie”. (dr)

Kawiarnia „Europa” i BOOT BOIS

9.03.1995 R.GODZ.18 00

ZAPRASZAJĄ!

na

KONCERT

NGOBO-NGOBO

SKA BEND Z NIEMIEC

To o czym jeszcze rok temu nawet nie marzyliśmy nagle stało się realne, zamiast tradycyjnych ska partyś odbył się w SKINWROCLA WIC koncert zespołu grającego porządne ska-Ngobo Ngobo. Ten kto był na gita wie jak było, ultra skanki ogólnie przednią zabawa. Oczywiście nie odbyło się i bez małych incydentów/pijani skini, czy pierdoleni buncheads, ale ogólnie koncert należy zaliczyć do uda - nych. Jedyny poważny minus to duża ilość pismaków i tv, na suli - tych koleśki należy pierdolić w zęby, a nie dyskutować z nimi, bo i tak do niego to nie prowadzi, znudziło się kurewstwu prasowemu pisać o grzesznych punkach, to szukają jakichś nowych sensacji. Z całą pewnością jednak bariera niewiedzy na temat muzyki ska zo - stała przełamana i chyba, trasy kapel formatu Ngobo Ngobo/Sabina, Ura, Oli-rudies united, he he/, staną się czymś normalnym..... Oby, a jak na ten koncert zareagowały media...ha,ha-poczytajcie sobie sami...Ignorancja nie zna granic!

SKA! NGOBO NGOBO Przyjechali skini

W ubogim życiu kulturalnym Inowrocławia dużym wydarzeniem artystycznym okazał się czwartkowy koncert niemieckiej kapeli NGOBO NGOBO. Grupa grająca tzw. speed reggae, czyli po prostu ska, występem w „Europie” zakończyła trasę koncertową po Po - lsce.

Niemiecka grupa znana jest polskim wielbicielom ska m. in. z teledysków pokazywanych w znanej muzycznej stacji tele - wizyjnej VIVA. Polskie koncerty NGOBO NGOBO cieszyły się dużym zainteresowaniem fan - ów ska. Podobnie było, też w Inowrocławiu. Wiele osobom nie udało się nabyć biletów na występ niemieckich muzyków.

Koncert w „Europie” był okazją do znakomitej zabawy przede wszystkim dla sharp - ców - antyfaszystowskich ski - nów, którzy przyjechali do Ino - wrocławia m. in. z Torunia i By - dgoszczy. Była to prawdziwa zabawa - bez rozrób i agresji. Na scenie, wbrew wcześnie -

szym sygnałom, na imprezę nie dotarli skini z Torunia, którzy planowali zakłócenie koncer - tu w „Europie”. Organizatorzy imprezy w - zyl wszelkich starań, aby cer - t odbył się sprawnie, at - mosfera była po prostu pa - tyczna. Udało się. Jest to najbardziej godne pochwały, że do tej pory w Inowrocławiu, kon - certowały prawie wyłącznie ka - pele bluesowe, co stawiało je już nudne. Mamy zatem nadzie - ją, że po udanym występie NGOBO NGOBO, w Inowrocła - wiu zagospodzą też inne kapela - reprezentujące różne gatunki muzyczne.

P o Inowrocławiu krążyć zaczęły pogłoski, że na czwartkowy koncert niemieckiej kapeli NGOBO NGOBO do stolicy Kujaw zachodnich wybiera się ponoć kilkunastuosobowa ekipa toruńskich i bydgoskich skiniów.

Przyjadą skini?

Może być gorąco, bo ludzie z Inowrocławia, niżej od nich obrywali podczas różnych imprez organizowanych w Bydgoszczy czy Toruniu - mówi Inowrocławski punk. Jest trochę zadawionych rachunków do uregulowania.

NGOBO NGOBO, choć gra mu - zykę reggae, jest ponoć przez wie - lu skiniów postrzegane jako kapela skiniowska. W rzeczywistości tak nie jest. NGOBO NGOBO ma bo - wiem swoich fanów przede wszyst - kim w środowiskach osób zain - cynowanych muzyką ska.

Nie sądzę, aby skini weszli na ten koncert - powiedział „Gazecie” jeden ze współmałoczników kawiarni „Europa”. Bilety, rozprawdza - liśmy bowiem wśród fanów ska.

Część z 90 biletów została roz - prowadzona wśród miłośników ska w Gdańsku, Bydgoszczy i To - runiu. Najprawdopodobniej nie tra - fy one do skiniów. Nie oznacza to, oczywiście, że wspomniana na - wstępnie ekipa nie dotrze do Ino - wrocławia.

Kawiarnia podjęła już jednak działania profilaktyczne, które za - pewnią pełne bezpieczeństwo uczestnikom koncertu. O terminie imprezy powiadomiono policję oraz Straż Miejską. W trakcie kon - certu w lokalu, pracować będzie czterech ochroniarzy. Można więc mieć nadzieję, że koncert NGOBO NGOBO okaże się wy - łącznym wydarzeniem artystycz - nym. (dr)





**ANAGRAM
RECORDS**

BISHOPS PARK HOUSE, 25-29 FULHAM
HIGH STREET, LONDON, SW6 3JH.



PORK PIE

PORK PIE MARKETED BY VIELKLANG GMBH • FORSTER STRASSE 4/5, 10999 BERLIN • FAX +49-30-618 93 82
WRITE ALSO FOR SKA MAIL, ORDER CATALOGUE III.



Na początek takie małe, schematyczne pytanko - kto jest w zespole, kiedy powstaliście itp. ? Too Hot powstało w styczniu 1992 roku i jest teraz 8 osobowym zespołem grającym ska.

Darren Cole - wokalista obecny skład to :
Barry Gass - perkusja
Spud - gitara
Del Boy - bas
Rob Murphy - puzon
Doc Savage - klawisz
Keith Waller - saksofon tenorowy
Dave Sarbult - trąbka

Trzech z was ma już spore doświadczenie muzyczne z czasów pracy w Tighten Up. Co z innymi członkami Too Hot ?



Oprócz tych trzech nikt nie grał przed w żadnym zespole.

Co robicie (hobby, praca) poza graniem w kapeli ?

Jest tego sporo. Nasze profesje są naprawdę bardzo różne, począwszy od fotografa, kucharza, sklepikarza, managera, szklarza i na sprzedawcy samochodów skończywszy.

Jakiej muzyki słuchacie, co wpływa na wasz styl ska ?

Słuchamy wszystkich rodzajów ska i z lat 60-tych, 2Tone i nowoczesnych ska-band. Wydaje nam się jednak że mamy swój specyficzny styl.



Co myślisz o innych kapelach grających w miejscowości, w której mieszkasz ?

Jest kilka zespołów grających nieźle, na żywo !

Jak wyglądał wasz pierwszy koncert ?

Nasz pierwszy koncert odbył się w sierpniu 1992 roku i wypadł o wiele lepiej, niż kiedykolwiek mogliśmy przewidzieć. Nigdy o nim nie zapomnimy.

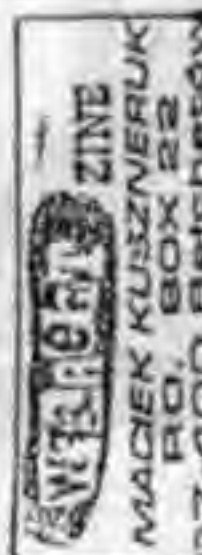
Czy wasza nazwa ma jakieś konkretne znaczenie ? Czy ma może jakiś związek z Zinem/wytwórnią lub też może z kawałkiem Specialsów ?

Dlaczego postanowiliście założyć własną wytwórnię "Burn Your Fingers" ? Czy macie zamiar nagrywać jakieś inne zespoły poza Too Hot ? Czy to prawda, że planujecie wydać nowy singiel na początku tego roku ?

Założyliśmy Burn Your Finger's ponieważ jest bardzo trudno znaleźć konkretną wytwórnię, która byłaby w stanie wydać debiutującą grupę. Jak na razie nie planujemy wydawać nic poza materiałem "Too Hot". W styczniu powinna ukazać się nowa E.P lub może album.

W waszym zespole jest tylko jeden skinhead. Czy uważacie siebie za skinhead - kapelę ? Czy czujecie się w jakiś sposób związani z tą grupą ? Czy na wasze koncerty przychodzi wielu skins ?

Nie jesteśmy skinhead - band jednakże na każdym naszym gigu publiczność w większości stanowią właśnie skins.



WKRENT distro.
PROWADZIMY DYSTRYBUCJĘ KASET I WYDAWNICTW UNDERGROUNDOWYCH POZYCJE W NASZYM KATALOGU ZMIENIAJĄ SIĘ DOSYĆ SZYBKO. JEŚLI JESTEŚ ZAINTERESOWANY PRZEŚLI W LIŚCIE ZAADRESOWANĄ DO SIEBIE KOPERTĘ ZE ZNACZKIEM. W CIĄGU TYGODNIA DOSTANIESZ NASZ AKTUALNY KATALOG.





Nagraliscie kasete demo "Fahe". Czy jesteście z niej zadowoleni? Czy rozeszła się w wielu egzemplarzach? Czy wszystkie kawałki z "Kichin Off" pochodziły właśnie z tej kasety? Czy nagrywając ten singiel musieliście ponownie wchodzić do studia, czy też skorzystaliście z uprzednio nagranych materiałów?

Nagraliśmy nasze demo w wrześniu 1992 roku, lecz kaseeta ta nie była wprowadzona do sprzedaży. Używaliśmy jej wyłącznie jako materiału promującego nasze gigie. W maju 1993 roku powróciliśmy do studia, by nagrać "Kichin Off", który jest sprzedawany (głównie dzięki dystrybucji pocztowej) i zawiera dwa kawałki (Fahe i Grandad) z kasety, które zostały nowe nagrania oraz 3 inne utwory. Plany na przyszłość?

Chcielibyśmy kontynuować nasze sukcesy i nagrać coś jeszcze lepszego na nowe CD.

Coś do dodania?

Bardzo ucieszyło nas to, że National Radio One grało nasze ep-he i mamy nadzieję, że będziemy coraz lepsi i w końcu zorganizujemy trasę po całej Europie. Mamy nadzieję grać nasz styl Ska dla coraz więcej i więcej ludzi.



Shellys International
1-3 Edgware Road
London
NW2 6JZ
England

Tel: (+44) 181-450-0066
Fax: (+44) 181-208-4340



Impreza ta była którąś z kolei w cyklu koncertów organizowanych przez WDK i zgorzelucką władzę, ale na pewno trzecia, na której wystąpiły dwa zespoły grające to szybkie i dynamiczne odmiane REGGAE jaka jest SKA. Młodsze było, to zagra wrocławska grupa FAZA 48 & 4 - jedyna istniejąca i dająca koncerty kapela ska w Polsce oraz ekipa z Metz (Francja) - SKAFERLATINE, którzy mogli zagrać swój jedyny polski koncert dzięki znajomościom i kontaktom z THE BUSTERS. Na godzinę przed koncertem hoi WDK powoli zaczął się wypełniać, niektórzy palili jointy, inni robili pośpieszne zakupy u kolezisa (woc. THE IDOLERS, ex voc. SPY CLUB), który rozłożył kramik z towarami Francuzów (CD, koszulki, itp.), ale na pewno wszyscy oczekiwali na znak rozpoczęcia koncertu. Kilka minut po 18.00 rozległo się tajemnicze i niepokojące dźwięki, dżyn, dżyn, dżyn... a to był dzwonek, po usłyszeniu którego wszyscy zaczęli nacierać ku salom widowiskowej, bo już wiadomo było, że zaraz nastąpi eksplozja. I tak na scenie pojawiło się pięciu kolezów i już publiczność wiedziała, że to FAZA 48 & 4. Małe dzień dobry i nagłe z głośników popłynęły pierwsze dźwięki. Rozpoczęli kawałkiem, który opowiada, dlaczego właśnie FAZA 48 & 4. Potem już leciały numery od tych wolnych po szybkie i wesołe ska, przy których publiczność ostro robiła skankowała. Ich muzyka i teksty nie są skomplikowane, śmiało można powiedzieć, że proste, ale miały moc i potrafiły podrażniać ludzi do tańca i rubasznych wibracji. Ze wszystkich numerów, które zagraли tego wieczora najbardziej utkwiły im "Złotek i muchomorak" oraz "Przejdź się na piekło". Za niżej, poza tym mieli również covery THE SELECTER "Murder", "Too much Pressure" - odśpiewane wspólnie z publicznością. Ogólnie ciekawa kapelka i na pewno warta posłuchania, ale mankamentem jest brak deściaków. Szkoda, bo z trąbką czy saksem ich ska byłoby ciekawsze i bogatsze w brzmienie, ale cóż... I tak grali z godzinę, raz bisowali i było git, a Fazio 48 & 4 tymczasem wytrwali w tym co

robią i postępow w granie (nief, to nie jest żadna aluzja!). Wyle optymistycznie i wiem, że w końcu się wyrobia i będziemy mieć rodzinną kapelkę ska, że hoi hoi Po wrocławskich nastąpiła wala przerwa na wyrównanie ilości płynów w organizmie czy odłanianie się, po której ska show

kontynuować mieli Francuzi.



I tak przerwa dobiegła końca, a na scenie pojawiła się "gwiazda" z Francji - SKAFERLATINE !!! Pod sceną zwalili się tłumy oczekujące doskonałego ska-czadu. Po krótkiej chwili z "przedów" popłynął pierwszy utwór-instrumental song. To na dobry początek. Po tym wprowadzeniu kolejny rajebisty numer, ludzi na sali ogarnia istna szaleństwo-skank na waxa !!! I także końca-nie będą wymieniać tytułów utworów, bo to nie ma najmniejszego sensu, ale na ich program złożyły się w.in. "piosenki" z pierwszego DEMO i CD "EN PISTE"/"Mszycy na parkiet". W sumie do pięciu dorzucali ponad 1 1/2 godziny !!! Większość ich kawałków to szybkie i ultramelodyczne hity, ale dla chwili wytchnienia potrafili ostudzić i tak gorącą publiczność kawałkiem w stylu "King of reggae". Atmosfera była niesamowita, wiara pod sceną ostro śpiewała to bardziej znane utwórki "Emilio" czy "Nanna say", a "szóstka z Metz" robiła coraz to doskonalsze show. Naprawdę ciężko jest opisać coś tak doskonałego !!! Szczytów było wykonanie standardu "...women", w którym prawie wszyscy muzycy zamienili się instrumentalami, i tak śpiewający gitarzysta zasiadł za gitarą, instrumenty klawiszowe należały do puźanisty, klawiszowiec wiał gitarę i śpiewał wspólnie z bębniarzami !!! To była wielka rozrada, a

której koleś ze SKAFERLATINE udowodnił, że są wszechstronnie uzdolnieni! "...women" zagrali doskonale !!! Na sali zabawa non stop na waga !!! Ale nadchodzi czas na ostatni numer, którym był standardowy "RUDE BOY & RUDE GIRL", po którym SKAFERLATINE zostało do garderoby, ale to nie był koniec koncertu. Po chwili kilkadziesiąt gardeł krzychało: SKA-FER-LATINE, SKA-FER-LATINE, SKA-FER-LATINE !!!! domagając się bisów. Oczywiście ów bis był, a zagrali nam trzy kawałki. Podczas ostatniego ludzie zaczęli nacierać do przodu, w efekcie czego na scenie znalazło się z 50 osób, które sobie fikucnie pisały wraz z kapelą! Jakże to przypominało koniec koncertu THE SPECIALS z video pt. "DANCE CRAZY".

Bis się zakończył, a wraz z nim nasze, zgorzelałe SKA SHOW. Ludzie powoli opróżniali budynek WDR naśladowani spora dawka dobrego crazy ska.

Teraz trochę o tej ciemnej stronie koncertu. Otóż na naszą imprezę zjechało się sporo ludzi z całej Polski (wiadomo, Jedyne polski koncert SKAFERLATINE), w tym licznie stawili się nasi rodziwi skinheads z m.in. Sosnowca i Czeladzi, Wrocławia, Warszawy.... przyjechali także pierdoleni hooligani! Skąd? Nie wiem. Może z Sosnowca, może z Wrocławia, może ze stolicy. Ich zachowanie było kurwiesko prowokacyjne, przez co podczas koncertu zdarzały się mordobicia. Do bójk dochodziło podczas występów PAZY 40 & 4 i SKAFERLATINE. Ci pierwsi koncert przerywali dwa razy tylko dlatego, że pod sceną lało się po swoich mordach dwóch skinheadów!!! Idiotyzm!!! Skankująca publiczność miała pobijane zęba i nery, a był to efekt wybitnie brutalnej zabawy pierdolej hooliganerii. I tylko pomyśleć, że muzyka SKA jest tak wesoła i taneczna, a tu wokół tyle nienawidzi.

NIE CHCIEŚ MYŚLEĆ O ZGORZELICH GOMNIOWYCH HOOLIGANACH, KTÓRYCH NIE MA NA KONCERTY SKA!!! JEST NIE WACIE CO KONIEC TYLKO ROZMAŁAC NASZE IMPREZY, LEPIEJ DO NAS NIE PRZYJEJDAJCIE!!!! TO JEST WYBÓRA SKA!!! REMO



Skafelatine

which side are you on?
BLECHREIZ

EDITION NO NAME

WEICHELSTRASSE 46 - D-10963 BERLIN
TEL: 030 / 613 42 11 - FAX: 030 / 613 42 27

Edition No Name to firma specja-
lizująca się w dystrybucji różnych
towarów/cd, białe, naklejki,
nudey i oczywiście CD, LP z muzyką
ska, reggae, punk, R&B/
Zakupów można dokonywać wysyłkowo, po
dokładne info/katalog/pisz na adres po-
dany obok.....

BLECHREIZ

SKA CRAZE

NEU! Fan-Club: BLECHREIZ, Gneisenaustraße 58, 10961 Berlin
NEU! Booking: Destiny, Oranienstraße 198, 10997 Berlin
Tel.: 030 / 611 51 71

Wiedrichstr. 51, 12045 Berlin, Tel. 030 / 613 42

Sticks jest wędrującym biurem informacji Oi!
Bądź co bądź był on perkusistą w Angelic Upstarts, by potem wylądował w
Cockney Rejects, zanim grał jeszcze dorywczo jednocześnie w Red London i
Red Alert.



1. Byłeś wcześniej w Angelic Upstarts i Cockney Rejects. Jak wylądowałeś w Red London i Red Alert?

No tak, obydwie te zespoły pochodzą z mojego rodzinnego miasta tj. z Sunderland'u. Zanim jeszcze grałem w Upstarts i Rejects, w okresie swojego dzieciństwa, byłem jakby poprzemiankiem Red London i Red Alert. Miałem wtedy 15 lat i ze swoimi kumplami z sąsiedztwa grałem w zespole. Potem z tego garażowego zespołu powstały Red Alert i Red London. Kiedy miałem 17 lat wstąpiłem do Upstarts, a oni wtedy wcześniej czy później przenieśli się do Londynu. Potem przeszedłem do Cockney Rejects. Ta przygoda trwała jeszcze jakiś czas, aż do 1990 roku, kiedy to wróciłem do Sunderland'u. Tydzień przed tym tournee obydwie zespoły poprosiły mnie o zastąpienie ich perkusisty, który skaleczył się w rękę. Gdyby go nie zastąpił całe to tournee musiałoby być odwołane.

2. Czy nadal teraz pozostaniesz w tych dwóch zespołach?

Naturalnie, tak dalej, jak tylko będę mógł, będę nadal pomagał obydwu zespołom, ale oczywiście nie mogę być ich stałym perkusistą, ponieważ mam swoje zobowiązania w Rejects.

3. Czy oni ciągle jeszcze istnieją?

Ależ oczywiście. Wprawdzie w ostatnim czasie niewiele graliśmy "na żywo", ale pracowaliśmy w studiu i nagramy kilka nowych rzeczy. Mamy zamiar w najbliższym czasie wrócić do występów na żywo.

4. Rejects był w ostatnich latach trochę pod ostrzałem, kiedy to muzyka ciągle rozwijała się w kierunku heavy Metalu?



To mogło być, ale my nigdy nie uważaliśmy się za zespół, który gra tylko jeden określony rodzaj muzyki. Naszym celem jest wyjść na scenę i dać z siebie możliwie dużo energii. To co z tego wychodzi jest z gruntu drugorzędne. Najważniejszym jest, by publiczność i my miały jak najwięcej energii i przyjemności.



5. Ale przecież w image Rejects u jest to, że był on jedynym z najpierwszych zespołów Oi! Czy to nie ma dla was żadnego znaczenia?

Dawno temu napisaliśmy piosenkę, która nazywała się Oi! Oi! Oi! i była potraktowana przez wielu ludzi jako ich hymn. Oczywiście, byliśmy bardzo szczęśliwi, że tak wielu ludzi polubiło tę piosenkę i traktowało ją, jak ich hymn. Ale nie napisaliśmy tej piosenki z zamiarem uwolnienia lawiny. To był bardziej przypadek niż zamiar, że ta piosenka stała się tak znana.

6. Mielście sporo do czynienia z Gary Bushell'em, który okazał się być nieco dupowatym?

Tak, rzeczywiście okazał się bardzo wielką dupą.

7. Wcześniej byliście z nim dość mocno związani. Przecież to on przycisnął was w Sounds i przez to uniemożliwił wam sukces.

On wtedy po prostu przez swoją pyzalkowatość wciągnął nas w swoje plany. Byliśmy wtedy bardzo młodzi i naiwni. On nas właśnie całkowicie zagadał, a my mu uwierzyliśmy, co wynikało z naszej nieznajomości rzeczy. Nie wiedzieliśmy, jak on naprawdę pracował, ale myślę, że człowiek uczy się na błędach i teraz nie mamy już z nim absolutnie nic do czynienia.

**COCKNEY
REJECTS**

On wtedy zajął się wieloma młodymi, nieznanymi zespołami i oszukiwał je na dużą forszę. Całkowicie wykorzystał sytuację, wykorzystując niedoświadczenie ówczesnych zespołów Oi!.

8. Jesteś pewny, że sława i sukces nie uderzyły wam trochę wtedy do głowy?

Nie, mnie nie, ponieważ jeśli byłbym kiedykolwiek arogancki, to ludzie z mojego rodzinnego miasta nieźle przypiekliby mi. Ja żyję wśród normalnych ludzi, którym szkoda jest czasu na puszczanie się i nie tolerowałiby takich zachowań.

9. Jest jednak kilka historii, które mówią o nie najmielszym zachowaniu Rejects wobec młodych zespołów.

Nie, nigdy tego nie zrobiliśmy. Także i my wcześniej nie zawsze graliśmy dobrze i to nie jest powód, by kogoś za to krytykować. Jest to normalne dla każdego zespołu, który dopiero zaczyna się rozwijać. Na początku gra się źle, potem każdy uczy się na własnych błędach. Z szacunkiem odnosimy się do wszystkich grających ludzi, którzy mają odwagę wyjść na scenę i grać przed publicznością. My często śartowaliśmy z siebie samych i niekiedy zdarza się że śartujemy sobie z innego zespołu, ale nigdy nie wynika to ze słabości tylko z chęci dowcipu.

10. Kiedy przed kilkoma laty graliście w Niemczech zdarzały się na koncertach pewne zadymy?

Byliśmy w Niemczech dwukrotnie i rzeczywiście miały miejsce bijatyki, wywołane przez skinów, ale nigdy tego nie rozumieliśmy. Wprawdzie niektórzy ludzie mówili nam, że to wynik stresu, my tego jednak nie widzieliśmy i oczywiście nie popieramy. Wcześniej, często i w Anglii zdarzały się bijatyki w czasie naszych koncertów, ale wówczas natychmiast odmawialiśmy dalszego grania. Nie mamy ochoty grać w sytuacji, gdyby ktoryś z naszych słuchaczy miał wracać poturbowany lub nieszczęśliwy z naszego koncertu.



11. Dystansujecie się więc do skinów przychodzących na wasze koncerty.

Nie, my odcinamy się od wszelkiej maści nazistów, ekstermistów i jak ich jeszcze tam nazywać.

12. Jaka byłaby wasza reakcja, gdyby ktoś przed sceną umieszczał napis, "Sieg heil". To przecież parę razy miało miejsce?

Niestety, zdarza się to dość często. Naszym celem jest robienie koncertów, w czasie których nie wypływaliby tacy ludzie. Wcześniej nie mieliśmy żadnej kontroli nad naszymi koncertami. Ale teraz sami chcemy więcej zrobić w tym kierunku, by mieć kontrolę nad wszystkim. Zobaczmy jak to wyjdzie.

13. Mam wrażenie, że to głównie "prawicowcy" próbowali odwołać Rejects jako "swoją grupę". Co o tym sądzicie?

Nasza grupa nigdy nie miała żadnej politycznej wymowy. Nam chodzi tylko o to, by mieć przyjemność z wystąpienia na scenie. Nie mamy ochoty być potraktowani przez jakichkolwiek ludzi jako "ich" grupa, zawsze byliśmy przeciwni temu, by ludzie skorzy do bijatyki przychodzili na nasze koncerty.

14. Chciałbyś więc powiedzieć, że Rejects wcześniej zawsze reprezentował antyfaszystowską postawę?

Jesteśmy totalnie antyfaszystowscy. Nie wierysz chyba, że będąc faszystą mogłbym współistnieć z moimi przyjaciółmi z Red London czy Upstarts. Oni nie tolerowaliby prawicowego nastawienia.



Rejects nigdy nie chciał mieć absolutnie nic do czynienia z nazistami czy faszystami. Narzucono nam taki image, ponieważ na nasze koncerty przychodziła niekiedy jakaś tam nazista.

15. A jak wygląda to teraz? Czy zdarzała się w czasie waszych koncertów zadyma?

Mamy w Anglii kilku dobrych, starych przyjaciół, którzy organizują nasze koncerty i nie ma mowy o żadnych nazistowskich wybrykach. Przychodzi uprzedzić paru skina, ale najczęściej są oni z S.H.R.P i nie wywołują zamieszek.

16. Co sądzisz o tym, że Link Records wydał waszą Live - Platte (płyta)?

Do niedawna w ogóle o tym nie wiedziałem. Kiedy wróce do Anglii, pomyśle co z tym fantem zrobić. To jest rzeczywiście swinstwo.

17. O ile wiem, Link Records nie płaci zespołom.

Żadnemu zespołowi nie udało się wyciągnąć pieniędzy z Link, a dzięki temu niektórzy ludzie z Link nieźle sobie żyją. Uważam to za wielkie bezprawie, że początkujące zespoły mają kłopoty z uzyskaniem pieniędzy za swoje płyty. Przecież to właśnie dla tych początkujących zespołów jest bardzo ważne, by mieć pieniądze na zakup nowych instrumentów itp. Ale to Link wyciąga cały "koks", a zespoły wychodzą z tego z pustą kieszenią. Kiedy wróce do Anglii, osoby za to odpowiedzialne przeżyją nieźle, zresztą należący im się szkod, Mark Brennan jest typem, który potrafi całkowicie zagadać debiutujących, robi im fałszywe obietnice, a potem sprytnie się z nich wycofuje. On mówi im to, co oni chcą usłyszeć, że stana się sławami, bogami, że za pieniądze które zarobią na płytach będą mogli kupić lepsze instrumenty. Ale w rzeczywistości wygląda to zupełnie inaczej. Jemu się wydaje, że jest nowym Malcolm'em McLaren'em punk - rocka. W gruncie rzeczy chodzi mu tylko o to, by oszukać jak najwięcej zespołów.

COCKNEY REJECTS

18. Czy wydacie coś w najbliższym czasie?

Być może wydamy coś w nowym roku. Robiliśmy niedawno nagrania studyjne, ale rzeczy, które nagraliśmy były przewidziane właściwie tylko do naszego prywatnego archiwum. Od czasu do czasu pojawiały się w studiu i robimy rzeczy, które się nam osobiście podobają. Nie wydajemy ich jednak, aby nikt nie miał okazji do "wynętrzania się".

19. A więc co to są za rzeczy?

No tak, to trudno powiedzieć, parę ballad i coś koło tego. Wykorzystujemy do tego dużą ilość instrumentów, a nie tylko tradycyjne punk - rzeczy.

NEITHER WASHINGTON NOR MOSCOW

REDSKINS



The Redskins' Chris Dean

Rozpoczęli jako NO SWASTIKAS, by po pewnym czasie zmienić nazwę na THE REDSKINS. Oni podczas tej działalności grupy jednocześnie określali swe polityczne poglądy. Dwóch członków grupy - wokalista Chris Dean i basista Martin Hewes już od dawna było pełnoprawnymi członkami Socjalistycznej Partii Robotniczej. Przyznając się do tego otwarcie, używali zespołu do rozpowszechniania ideologii tej organizacji. Zresztą sam fakt jej popierania stanowił dla wielu skina zainteresowanych kłopotliwą komplikację. Spora część widzów przychodziła zobaczyć REDSKINS tylko dla muzyki i dobrej zabawy, a nie dla rewolucyjnych tekstów. Zresztą kapela nigdy nie była w 100% skinowska. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko publikę, pomijając nasz wiek i wygląd. Na koncerty w Londynie i wielu innych miastach przychodziło sporo fanów rockabilly i oczywiście wielu członków S.W.P./Socialist Workers Party/. Dla wielu skina wyglądało to tak, jakby REDSKINS adoptowali styl jako swój rynkowy image. Sami zresztą przyznali się, że zrobili świadomy wysiłek, aby być uważanymi za skiny. Tylko perkusista Paul Holden ze względu na krótką fryzurę mógł zostać zakwalifikowany jako "łysalec". Jeżeli chodzi zaś o sam styl ubioru, to nie był on tylko trickiem reklamowym, gdyż Martin i Chris już dawno ubierali się jak skiny.

REDSKINS



Po dwóch singlach zrealizowanych przez CNT, kapela zaczęła nagrywać dla Decca. Wórcie powierzyli takie kawałki jak "Keep On Keeping On", "The Power Is Yours" czy "It Can Be Done". Dość ważne było to, że REDSKINS oferowali świeżą "imprę" stylistycznie muzykę w czasach, gdy "skinhead music" była w niebezpieczeństwie zaszklawienia jako druga fala punka z lekka zabarwiona metalem. W brzmieniu zespołu doszukać się można wpływu wybranych soulowych Tonika i Staxa, rockabilly a także kapeli w stylu THE FALL. Od samego początku między obcym REDSKINS a klubem White Noise nie panowały zbyt przyjazne stosunki.

RED SKINS

DISCOGRAPHY

SINGLES

Peasant Army (CNT)
Lean On Me (CNT) 7" and 12"
Keep On Keeping On (Decca) 7" and 12"
Bring It Down (Decca) 7" and 12"
Kick Over The Statues (Abstract)
The Power Is Yours (Decca) 7" and 10"
It Can Be Done (Decca) 7" and 10"

ALBUMS

Neither Washington Nor Moscow (Decca)

COMPILATIONS

They Shall Not Pass, EPs for III, Jamming and Wake Up, NME compilation, John Peel Sessions.



RED SKINS



Martin Hewitt

...w czerwcu 1984 w Jubilee Gardens w Londynie odbył się festiwal "Jobs For Change", w którym oprócz REDSKINS wystąpili THE SMITHS, BILLY BRAGG, ASWAD itd. Występujących, mimo różnic muzycznych, łączyła jedna idea. W trakcie "Lean On Me" na występujących REDSKINS poleciała butelka i to stało się sygnałem do ataku ok. 50 nazioli na scenę. W rezultacie chaosu, jedyne nastąpił, rozpoczęła się bijatyka, gitara basowa wyśladowała na perkusji, rozbito kilka głów i mnóstwo butelek, a wszystko przy okrzykach - Sieg Heil. Anty-nazi skins i inni fani REDSKINS walczyli z przeciwnikiem, lecz większość publiki, ubrana w koszulki "Volny Nelson Mandela" wzięła nogi za pas i po prostu się zmyła. Od tego czasu atmosfera na gigach kapeli, zwłaszcza w Londynie, stała się całkiem inna. Anty-nazi skinheads często stali przy wejściu i wyrażali każdego choćby tyłko posiadającego o prawicowe poglądy. W ten sposób, bardzo niebezpiecznie, potraktoowano ludzi nie mających nic wspólnego z NF. Koncerty zaczęły więc przypominać raczej jakieś studenckie imprezy, czy inne tego typu spotkania.../wg. Spirit Of 69/. Nikt chyba nie zagrał więcej koncertów wspierających jakieś organizacje polityczne itp. niż REDSKINS. Chociażby np. podczas strajków górniczych. "Można przecież zmienił poglądy oraz myśli innych ludzi. Można wyjaśnić im, dlaczego strajk jest tak ważny i jakie znaczenie ma zwycięstwo. Jeśli przegrają, wtedy ich pensje automatycznie pójdą w dół". Wg. zespołu, jest tylko jeden sposób na zniszczenie jakichkolwiek uprzedzeń rasowych: "Należy zmienił ludzi, stworzyć nowy model społeczeństwa, w którym rasizm nie mógłby w żaden sposób egzystować. Gdy Decca odmówiła zrealizowania "Kick Over The Statues" jako kawałek, z którego dochód w całości wchodziłby na organizację walczącą z apartheidem, kapela opuściła wytwórnię i rozpoczęła współpracę z Abstract.

(BOBBI SZYMON)

Keep On Keeping On !!!

OI POLLOI - OSTATNI WORKING CLASS HERBERTS

- mój wokalista

Kapela powstała w 81r. byliśmy jeszcze w szkole. Chcieliśmy odbyć koncerty, które tam się odbywały i udało nam się. Jestem jedynym oryginalnym członkiem kapeli z pierwszego składu. Perkusista jest teraz instruktorem karate, a co do dwóch pozostałych to nie widziałem ichcale lata i nie wiem co teraz robią. Zawsze będę pamiętał nasz pierwszy koncert dla 300 czy 400

osób w naszej szkole. Zamiast zachowywać się jak pretensjonalne rock dupki, grające covery Rush czy Rolling Stones itp. rockowców daliśmy dzieciakom zdrową dawkę dobrego Oia - klasykę jak np. kawałki Blitz, 4 Skins czy Cooney Rejecta typu "I'm not a fool", "1984", "East End". Publika była zadowolona, dzieciaki wrzeszczały z radości przez 3 minuty - nigdy czegoś takiego tam nie było. To było to co wtedy chcieliśmy tam uzyskać - po prostu dać wszystkim kopa. Potem i chcieliśmy grać jeszcze więcej koncertów - OI POLLOI

grało w wielu dziwnych miejscach np. na pokazie mody skąd ich wywalono czy w domu dla szpizmatyków. Myślę, że gdy masz niewiele ponad 12 lat to musisz się spodziewać się wielu zmian w kapeli. Ludzie odchodzą z wielu przyczyn - są znużeni muzyką, chcą opiekować się dziećmi, przenieść się do lepszej pracy czy szkoły. Jeden z kapeli odszedł do Exploited, choć nie został z nimi długo. Dwóch wywaliliśmy - najgłówniejszy z nich to GUV nasz perkusista, który został raziolom. Ciągłe widuję wielu byłych ludzi z OI POLLOI i utrzymuję z nimi dobre stosunki. Część naszej obecnej muzyki jest taka jak dawniej, gdy zaczynaliśmy. Np. połowa naszych songów to dobre Olowe rzeczy z chórami, ale mam też bardziej "heavy & trashy" rzeczy, gdyż lubimy też kapela typu Discharge, Anti Sect czy Icons of Filth. Nazwa wzięła nam się ze zwrotu HOI POLLOI jakiego używają bogaci w określeniu do kogoś biednego, niepożądanego np. w bogatej restauracji. Oryginalne słowa są grokie i znaczą tyle co dum, mofocki. Nazwę tę wybraliśmy, aby zidentyfikować się jako kapela OI. Gdy zaczynaliśmy, w 1981r. OI nie był tylko dla skinheadów. Wszyscy byliśmy wtedy Herbertami - nie punkowcami - po prostu byliśmy takimi parszywymi punky boot boisami. Teraz może ktoś pomyśli, że wszyscy jesteśmy skinami albo gorzej, że naziolami, co spowodowało nam wiele kłopotów. Nie oceniam jednak książki po okładce. Większość kapel z jakimi graliśmy to punk kapela wszelkiego rodzaju np. Joe Strummer, UK Subs, Business, Conflict, Anti Sect, Chumbaw, Leatherface. To są ci sławniejsi, ale my wolimy grać w małych salach z kapelami spod znaku DIY. Muzycznie najlepszą kapelą było Anti Sect, ale tacy np. Beggars ITA zasługują też na uwagę. Jednym z lepszych klubów tutaj jest "One in 12 Club" z Bradford - super atmosfera, miejsce prowadzone przez punxa z wegetariańską cafe - zadziwiająco! Nie panietam za to złych miejsc z debilnymi bramkarzami. Co do najgorszej kapeli z jaką graliśmy jest ona niewątpliwie Conflict - hienokro i szarpi.



Nie zaczynaliśmy jako polityczny band - zaczęliśmy, by mieć kupaś śmiechu i tak jest do teraz. Jednocześnie są pewne rzeczy wobec których przestajesz się śmiać. Np. grasz koncert, a tu wjeżdża policja napierdalać ludzi, co zdarzyło nam się kilka razy, jedziesz do Londynu, by zagrać koncert i mieć zabawę, a po drodze widzisz ludzi mieszkających na chodnikach podczas gdy bogacze krążą dookoła w Rollsach. Idziesz do pubu, by się zabawić a w klubie pełno nazi napisów zrobionych przez jakiegoś kretyna. Takie rzeczy może sprawiają, że jesteś "polityczny" - po prostu wciąłeś na to. To właśnie takie rzeczy jak Polltax, życie na zasiłku, gówniane prace, to wszystko co nam się przydarza codziennie jest polityczne - podczas gdy klasy wyższe jedzą sobie autami wartymi więcej niż większość z nas zarobi przez życie. To jest "polityczne", to jest część codziennego życia. My nie jesteśmy partią polityczną. Gdyby naprawdę można było coś zmienić w wyborach to zdelegalizowanoby je! Jesteśmy polityczni w sensie takim, że chcemy uczciwego poziomu życia dla zwykłego człowieka, jesteśmy przygotowani na to by o to walczyć. Popieramy wszystko o co walczą zwykli ludzie zagrożeni przez bogatych. Nie bierzemy tego gówna, które nam dają, żaden skurwiel nie będzie nam mówił co mamy robić - niektórzy nazwą to anarchizmem.

CRASH

Obecnie gramy głównie dla punxa plus hippies, anty rasistowskich skins i innych. Czasami na koncertach pojawiają się nazioli, ale szybko się zmywają. Raz w Birmingham wielu ich przyszło pod klub, ale wejść do nie chcieli. W Czechosłowacji ok. 15 wiało na gig, ale powiedzieliśmy im spierdalać - nie gramy dla nazioli. W Polsce raz mieliśmy takich typków krzyczących o tym jaki to był zjebisty Adolf Hitler. Po prostu przestaliśmy grać, a ktoś z publiki zajął się nimi. Robimy wiele nowych rzeczy, więc za około rok powinien pojawić się nowy album. Wszyscy lubimy ludzi, którzy nie są rasistami. Spotkaliśmy wielu fajnych sharp skins przez lata. Z tego co słyszałem w wielu miejscach są to wciąż macho - homophobiczne dupki. Co z tego, że jesteś anty rasistą, gdy wciąż nienawidzisz kogoś z powodu jego seksualnych preferencji? Żyj i daj żyć innym tak, że wszyscy będziemy mieli dobrą zabawę bez bigotów, którzy są tak głupi, że nie widzą nawet jak są wykorzystywani przez bogatych przeciwko sobie, przeciwko klasie pracującej, z której większość pochodzi! Ludzie z klasy pracującej byli zawsze gnójni przez faszystów, związki zawodowe itp. Każdy, kto stał w obronie zwykłych ludzi został nazwany komunistą przez nich, ale przecież walka o lepsze warunki nie jest komunizmem, to jest wspólny cel.

Widziałem plakat popierający strajk w Dunce w Tunexie pomazany awastykami i napisami typu "komunistyczne gnój". Czego chcą ci co to pomazali? - pracować dłużej za mniej pieniędzy i nie mieć żadnych praw? Jeżeli to ma być sensem to nie atakuj ludzi biednych czy o odmiennych sex preferencjach. Skini udzielający się w polityce powinni lepiej pomyśleć - jeden z przywódców angielskich faszystów powiedział, że gdyby oni doszli do władzy to skiny byłiby pierwszymi do powieszenia. W nowym nazi świecie nie byłoby OI koncertów, a raczej poranne msze patriarchy debili gdzie ich faszko kapela przygrywałaby im do marszu.

Stosunek do państwa i rządu. Ten rząd jest bez głowy i ma złą ekonomiczną i społeczną politykę. Niszczą przyrodę, robią dupki i wprowadzają swoje plany co do energii nuklearnej. FIGHT BACK! - akcje bezpośrednie na rzecz środowiska i EARTH FIRST to jest to czego potrzebujemy. YOUTH CULTS to część dorastania, każdy szuka tożsamości z czymś itp. Myśl za siebie. Telewizja to piorący mózg narkotyk - radzę wam wypierdolić telewizor zaraz, to poważna rada, ha!ha. Lobotomia - twoje życie nie potrzebuje TV, ja nie mam tego od lat. Rasizm? - produkt głupoty i ignorancji. Nasz stosunek do różnych anty nazi grup w Anglii.

Byliśmy w 1989r. w Londynie gdy AFA, gdy BLOOD & HONOR szli na WATERLOO STATION przed swoim koncertem. Są też organizacje typu Anty Nazi League, które zamiast współpracować, robią swoje rzeczy szkodząc wspólnej sprawie - one traktują to jako dobre pole do rekrutacji nowych członków np. Socialist Workers Party. Nie trać na nich czasu i pieniędzy. Wspieraj AFA (AFA, BM 1734, LONDON W CIN 3XX, UK)

Ziny i niezależne wytwórnie są OK. Popieramy ideę zrobić to sami! Gdy jest to dobrze zrobione jest to prawdziwą alternatywą dla komercyjnego gówna. Kupujcie ziny - warto. Co do stanu muzycznej sceny - byłoby lepiej gdyby wiodło nam się lepiej. Kupujcie nasze płyty, piszcie do nas, przychodźcie na nasze koncerty.

Adres:
EDINBURGH AFA
PO BOX 421
EDINBURGH EH11 1QD
UK





Na pytania odpowiada Olaf.

- Czy to prawda, że jesteście najstarszą kapelą grającą Oi! w Niemczech?
O: Zaczeliśmy w roku 1981 i wtedy właśnie zaczęła rodzić się nie-miecka Oi! scena. Jesteśmy jedyną kapelą, która gra bez przerwy od tego czasu. Innym zespołem z roku 81 jest wspaniały Beck's Pistols, lecz oni rozpadli się po roku 1983 lub 1984 i ponownie zagrali w 1989. Nie można powiedzieć więc, że jesteśmy najstarsi, a jedynie jednymi z najstarszych.

- Dlaczego nazwaliście się właśnie SpringtOifel?
O: SpringtOifel (w zasadzie Springtenfel, w języku niemieckim "en" brzmi jak "oi") oznacza to tyle co "skaczący diabeł" i można powie-dzieć, że jest on śmieszny, brudny, brzydki i aspołeczny tak samo jak my!

- Dlaczego gracie akurat ten rodzaj muzyki?
O: Ponieważ jest to najlepsza muzyka jaką kiedykolwiek słyszeliśmy i najlepsza jaką potrafimy grać!

- Powiedz coś o Mainz?
O: Mainz to miasto mające już ponad 2000 lat, około 200.000 miesz-kańców. W tym miejscu Men łączą się z Renem, stąd też pochodzi dużo dobrego wina. Jest tu około 20 skins i co roku, gdy wydamy nową płytę robimy wielkie party, na które zapraszamy 200-300 przyjaciół z całej Europy.

- Czy chcielibyście przyjechać do Polski?
O: Kiepski żart mówi: tylko za pośrednictwem Luftwaffe. A tak na serio jeżeli będę miał czas i pieniądze chciałbym zwiedzić całą Europę, a więc i wasz kraj.

- Co myślisz o NF i Blood And Honour?
O: Nic.

- Ulubiona drużyna futbolowa?
O: Mainz 05.

- Co myślisz o alkoholu?
O: Nie mam czasu żeby o nim myśleć. Ja po prostu go piję! (i to jest to! - red.)

- Jak sądzisz? Dlaczego tak wiele dobrych Oi-kapel bawi się w ja-kieś prawicowe gierki ideologiczne?
O: Jeżeli masz na myśli grupy w stylu SKREWDRIVERA to jedyną rzeczą jaką mogę powiedzieć to to, że nie są oni kapelą ołow. Na nasze koncerty przychodzą wszyscy skins (SHARP, Red, Bones, a najwięcej Oi!) i nie mamy z nimi żadnych problemów. Zarówno lewicowi jak pra-wicowi wiedzą, że swoje poglądy muszą zostawić w domu.

- Jakże są Twoje przewidywania co do zjednoczonej Europy?
O: Nie wiem co o tym myśleć. Przede wszystkim załóż się trzeba wewnętrznymi problemami każdego kraju z osobna. Jeżeli już to się uda to zjednoczenie europejskie może swobodnie nastąpić.

- Trzy ulubione płyty?
O: COCK SPARRER - "Shock Troops"
SPECIALS - "Specials"
SLAPSHOT - "Step On It"

- Wolisz Oi! czy Ska?
O: Do słuchania pół na pół, do grania bardziej oi, choć na każdej naszej płycie znaleźć można 2 lub 3 ska kawałki. Lubimy stare ska i oi!, a także hardcore w stylu SLAPSHOTA i POISON IDEA.

- Co myślisz o obecnej sytuacji w Niemczech?
O: Życie tutaj nie jest aż tak przyjemne jak mogło by się wydawać. Sporo ludzi ma problemy z ponownym zjednoczeniem Niemiec. Dużo dzieciaków nie uważa siebie za nazistów ale sądzi, że są najwspa-niali tylko dlatego, że są Niemcami. Ich zdaniem o wartości człowieka świadczy jego narodowość. Nie zgadzam się z tym i nie darzę ich zbytnią sympatią.

- Co znaczy dla was bycie skinheadem?
O: Trzech z nas to skins i dla tych trzech sposób na życie to: zabawa, piwo, dziewczyny, piłka nożna, praca i najlepsza muzyka na świecie.

- Kilka słów o piwie?
O: Piwo jest dla nas eliksirem życia. Szczególnie lubię Binding Export z Frankfurtu.

- Co sądzisz o S.H.A.R.P.?
O: S.H.A.R.P. w Niemczech jest raczej lewicowym skrzydłem ruchu skinheads. Więc mimo faktu iż nienawidzimy rasizmu, nie darzymy również zbytnią sympatią ludzi z tej organizacji. Nie lubię tych, którzy bawią się w politykę. Skrajna lewica czy prawica to jedna-kowe gówno.

- Jaka jest ska/oi! scena w Niemczech? Czy jesteście w kontakcie z jakimiś kapelami?
O: Mamy sporo dobrych zespołów, najlepsze z nich to: BECK'S PI-STOLS, BOOTS AND BRACES, LOKALMATADORE, PUPPIC TOYS, DAILY TERROR. Wiele kapel ska jest bardzo dobrych, lecz oni grają szybkie ska, z lat 60-tych. Przyjaźnimy się z wieloma grupami z całego kraju.

- Czy to prawda, iż nie darzycie zbytnią sympatią niektóre nie-mieckie kabele ska (np: Busters)?
O: Nie mam nic przeciwko sławie, zwłaszcza zasłużonej, ale nie lubię arogancji. (taaaak, to wszystko wyjaśnia - red.)

- Coś na koniec?
O: Pozdrowienia dla wszystkich słuchających i lubiących naszą mu-zykę, obyście bawili się nią jak najdłużej!!!

Oi!

SpringtOifel



SKA noise distro
KASETY: MESSER BANZANI
CITIZEN FISH
FAZA 4084...
PISMA: SKINHEAD TIMES
UNITE & WIN
BOOT BOIS...
ZNACZKI O TEMATYCE:
SKA, OI, S.H.A.R.P.
i wiele innych rzeczy
Po pełny wykaz przedlij kopertę
zwrócić i znaczek na adres:
Pawel
P.O. Box 54
51-209 Gdynia 9

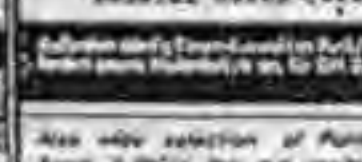
THE BUSINESS

6 Jahre nach ihrem letztem Album
müht sich eine der beliebtesten
Punk/Oi-Bands aller Zeiten zurück,
mit 3 Hits, die natürl. an alle
Zeiten anknüpfen!



SpringtOifel

JEFFREY AUCH AUF CD!
CLASSIC HUNTER (September), SIX CELESTIALS (Januar)



Das neue Album - SEE, DRUGS & ROCK 'N' ROLL
LP/CD - LP auf 446 (September) 1 (November)

TAKE THE DRIVE! (Oktobre)
SIX CELESTIALS (Januar)



WALZWERK

RECORDS



Skład zespołu:

Urs Hamaekers	woc/ gitara
Christian Kassing	woc
Mike Jullig	woc/ perkusja
Sabine Raffel	woc/klawisz
Peter Weis	bas
Florian Schropp	sax
Oliver Klatt	gitara



Jesień 89 - pierwsza Jam-Session w zmieniającym się składzie.

Wiosna 91 - trzon zespołu składający się z Ursy, Mike'a, Christiana, Filipa i Sabiny zakłada formację NGOBO NGOBO. Następnie pierwsze regionalne występy.

- 7/91 - występ na Festiwalu Potsdam Ska- Festival otwiera zespołowi nowe możliwości. Legendarny puzonista Rico Rodriguez (Skatalites, Waiers, Specjals) gra z początkującą grupą, która w ciągu nocy "zaistniała" na scenie.
- 9/91 - Florian Schropp wchodzi do składu jako saksofonista.
- 2/92 - berliński gitarzysta Oliwer Klatt z ponad 10 letnim doświadczeniem na scenie przyłącza się do grupy.
- 5/92 - I miejsce (zwycięstwo) w konkursie "młodych talentów".
- 6/92 - główna nagroda na imprezie "Förderpreises Rhein - Neckar" i związane z tym nagranie pierwszego wideoklipu.
- 6/92 - publikacja pierwszego singla na Peng- records (Good fine day/ I feel fine).
- 7/92 - występ na imprezie z okazji ferii uczniowskich w Saaebrucken z grupami Dr. Alban, Purple Schulz Wolf Mahn itd. Radio saarlandzkie i radio Sudestfunk transmitują koncert pod tytułem "Hallo Halberg".
- 7/92 - berliński magazyn Skintonic publikuje Bonus - Single (darmowo płytę promocyjną). Obok trzech innych zespołów Ngobo Ngobo występuje w Berlinie w koncercie "Good - for - nothing - man".
- 11/92 - ukazuje się 3 - cie wykonanie "Ska Ska Skandal" wydane przez Vielklang Berlin. Ngobo Ngobo reprezentuje na niej utwór "Lilly".
- 12/92 - występ na międzynarodowej imprezie Ska - Fest w Ubach - Palanberg.
- 1/93 - występ na międzynarodowej imprezie Ska - Fest w Stuttgarcie.
- 7/93 - ukazuje się drugi singiel na Heatwave black label (All over now / Skinhead moonstomp).
- 7/93 - występ na imprezie "Rock am Rhein" w Speyer z grupami Supermax i Inner Circle.
- 10/93 - ukazuje się pierwszy CD "Rude Fruit" który zawiera 15 kompozycji własnych i dokumentuje aktualny poziom artystycznej twórczości zespołu.

NGOBO NGOBO

- Powiedźcie coś o historii kapeli, obecnym składzie.
- N.N. założył Mike, Christian, Urs wiosną 89. Zaczynaliśmy grając covery na imprezach u znajomych. W 91 nowy saksofonista, gitarzysta doszli do obecnego składu. Po nagraniu na ska festiwalu w Poczdamie z BAD MANERS byliśmy definitywnie już w scenie ska. Także to iż Rico Rodriguez zagrał z nami parę utworów dało kapeli wiele dobrego. Obecny skład: URS - vocal, gitara, Christian - vocal, Mike - per - kusista/voc., Bime - klawisz/voc., Filip - basista, Oli - gitara, Plo - sax.

- Scena ska ma jedną z największych publiczności na świecie. Jak to teraz wygląda, jakie kapele są warte wymienienia?

- Sądzę że to prawda iż mamy tu jedną z większych ska scen na świecie obecnie. Koncerty, festiwale są dobrze uczęszczane, więc - chociaż zagranicznych bandów zawsze da tu jeden czy 2 koncerty co rok. Wszystko to zaczęło się w późnych latach 80tych gdy powstał the BUSTERS którzy spowodowali powrót ska i spopularyzowali to. Jest tu około 30-40 ska kapel które grają w Niemczech. Moi faworyci to Yeba, NO SPORTS, Messer Banzani i przede wszystkim Firts którzy są zajebisti.

- Co sądzisz o całej neonazi przemocy w ostatnich latach - czy to spowodowało wiele kłopotów dla nierasistowskich skins?

- To jest tzw. gorący temat w Niemczech. Staram się wciąć o tym myśleć. Media oskarżają skinheads za wszystko ale każdy kto wie coś o historii skins, o teraźniejszości skins i o neonazizmie ten wie iż to nie jest prawda. Oczywiście, oskarżenia sprawiają problemy skins.

- Wasze ulubione kapele, co ma na was największy wpływ?

- Co do wpływów to głównie ska lat 60tych - Maytals, wcześni Wail - lers, Skatalites ale też i inni jak Madness którzy bardzo spopula - ryzowali jak niewielu ich poprzedników. Muzyczne wpływy są ważne tylko na początku gdy chcesz brzmieć jak twój ulubieniec ale później to ty masz największy wpływ na to co grasz.

- Jesteście zadowoleni z nowego singla "I Feel Fine"?

- Tak naprawdę to nie jest to nowa rzecz - powstała w maju 92. Jak wiem został on dobrze odebrany np: w Anglii i w USA gdzie był pu - szczany w radiowych ska audycjach.

- Najlepszy i najgorszy koncert?

- Ciężko stwierdzić. W Saafeld (ex NRD) graliśmy dla około 300 ludzi ale nikt się nie bawił choć podobno im się podobało więc o - puściliśmy scenę ale to jest wynik tego co tam się ciągnęło latami więc oni musieli klasnąć ponad 40 lat dla swego państwa więc może są już tym zmęczeni - niewiem.

- Wasze zajęcia, hobby poza kapelą?

- Prawie wszyscy się uczymy a naszym największym hobby jest nasza kapela.

- Co sądzicie o ska z USA?

- Niewiele o nich wiem. Graliśmy z Toasters którzy byli dla nas zbyt szybcy - jak i większość kapel z Niemiec. Słyszałem DHC, po - dobają mi się.

- Czy w kapeli są skins i jak układają się wam stosunki z nimi?

- Nie ma w kapeli skins a gdy zaczynaliśmy to nawet nie wiedzieli - liśmy o powiązaniach ska z skins. Nasza publika to w 90% tzw. nor - malni ludzie ale zawsze jest przyjemnie zagrać klasykę "Shanty To - wn" czy "Skinhead Moonstomp" i widzieć rude boys śpiewających text - to są nasi najlepsi fani.

- Plany na przyszłość

- W kwietniu chcemy nagrać materiał na nowy CD - ok. 8 naszych kawałków plus nowy singiel. Chcemy też zagrać na festiwalu.

- Coś do dodania

- Mamy nadzieję iż dzieciaki kupujące nudny chłan na CD typu Madonna odkryją iż jest też coś innego. Muzyka "robiona przez lu - dzi" - punk czy ska bez wielkich wytwórni bo to jest tego warte!

P.S. Ten wywiad to niestety przedruk. Mieliśmy zamieścić orgi - nalny wywiad z kapelą, ale jebana poczta (text był w drodze do nas od tłumacza) postarała się aby przesyłka nie dotarła. Sorry Ngobo Ngobo! RUDEAKCJA "BBols". W chwili gdy to czytacie NN grało w Polsce. Fenx Jagal!!!



WIBRACJE MUZYKISERC

W połowie lat siedemdziesiątych szybko rosnąca popularność poczęła sobie zdobywać reggae — jeszcze jedna konwencja stylistyczna, której korzenie sięgają w głąb muzycznej kultury Czarnych. Zrodziła się ona na Karaibach jako konglomerat voodoo, spirituals, rytmów calypso i salsa oraz dźwięków bębnow afrykańskich plemion. Muzyczną warstwę reggae nieoddzielnie dopo- bina religijny i rewolucyjny światopogląd wyznawców rastafarianizmu, doktryny głoszącej m.in. iż to czarne plemiona afrykańskie są narodem wybranym przez Boga. Jamajskie rytmy świat muzyki rozrywkowej zaadaptował już w latach sześćdziesiątych, kiedy to Millie Small wyłansowała w 1964 roku, śpiewany w rytmie ska przebieg „My boy Lollipop”, a kilka lat później Desmond Dekker spopularyzował piosenkę „The Israelites”. Na Jamajce murzyńscy artyści wykonywali utwory w charakterystycznych dla nich tylko rytmach. W połowie lat sześćdziesiątych zetknęliśmy się z takimi nazwami jak bluebeat czy ska (to skrót od angielskiego zwrotu „Skay and Katch it Again” — stanowiący połączenie tradycyjnego calypso z wpływami muzyki soulowej i akcentami jazzowymi), co było niczym innym jak dzisiejszym reggae i jest oparte z reguły na powtarzającym się basowym dźwięku. Wpływ reggae musi być możliwy także w niektórych kompozycjach Erica Claptona, Eltona Johna, Johny Nasha, muzyce ROLLING STONES, UB 40, LED ZEPPELIN, POLICE a przede wszystkim niedzięcego Boba Marleya, który jest niekoronowanym królem tego nurtu.

Uchodzi on za najwybitniejszego wykonawcę muzyki reggae. Bob Marley — taki pseudonim przyjął Robert Nesta urodzony 3 lutego 1945 r. w St. Ann na Jamajce. W 1961 roku rozpoczął swoją muzyczną karierę, a następnie w roku 1964 wraz z Peterem Toshem (gitara, śpiew, intry, klawiszowe), Bunny Livingstonem (bongos) oraz wokalistami Juniorsem Braithwaitem i Beverleyem Kleso założył zespół THE WAILERS. Szybko zdobył on sobie lokalną sławę grając w dzielnicach czarnej biedoty stolicy Jamajki — Kingston. W 1966 roku THE WAILERS była jedną z najbardziej znanych grup na Karaibach dzięki utworowi „Put It On” i „Sunday Morning”. Jej przebieg „Sur It Up” z 1967 roku włączył do swego repertuaru Johny Maah. Kiedy zespół opuścili Braithwait i Kleso nastąpiła przerwa w jego działalności. THE WAILERS grając w trio nagrali w 1969 roku albumy „Spit Rebel” i „Soul Revolution”.

Marley reformował grupę w 1970 roku, poszerzając jej skład o Antona „Family Man” Barretta (git. basowa) i jego brata — Carltona „Carlie” Barretta (perkusja). W roku 1973 brytyjska wytwórnia Island

recording wydała zbiórki „Catch a Fire” i „Burnin’”. Od tych nagrań rozpoczęła się światowa popularność reggae i Boba Marleya, a także innych wykonawców, którzy wyjechali z Karaibów osiedlając się w Anglii i USA, takich jak Toots and the Maytals, Burning Spear, Misty of Roots, Wiser Bread, The Ital's czy The Morelles.

Nagrane przez THE WAILERS kolejne płyty: „African Herosham” (1973) i „Rasta Revolution” (1974) były manifestacją poglądów rastafarianizmu. Od 1973 roku do THE WAILERS dołączył Earl „Wire” Lindo (intry, klawiszowe). W rok później Marleya ogłoszono królem reggae i prorokiem Rastafari. Muzyczny tygodnik „Melody Maker” pisał o nim — „pierwszy geniusz reggae”. Następny album zespołu „Natty Dread” nagrany został bez Livingstona i Tasha. Ten ostatni muzyk szybko stał się wielką gwiazdą muzyki reggae. Zespół firmowany był od tam jako Bob Marley and the Wailers. Wielkim przebojem stał się utwór „No Woman No Cry” a wydana w 1976 roku podwójna płyta „Live” otrzymała najwyższe oceny krytyków i uznana została za jedną z najlepszych edycji z nagrań koncertowymi w historii rockowej fonografii.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się tournée Marleya po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W roku 1976, kiedy Marley przebywał na Jamajce, został postrzelony przez nieznane sprawcę. Na szczęście niegroźnie i szybko powrócił do czynnego życia artystycznego. Nagral następne dwie płyty: „Rastaman Vibration”, „Exodus” i „Kaya”.

Duży sukces komercyjny odniósł album „Babylon By Bus” długo utrzymując się na liście płytowych bestsellerów. Podobaly się także kolejne dwie płyty: „Survival” i „Uprising”. 11 maja 1981 roku w Miami Beach na Florydzie Bob Marley zmarł (od dawna już chorował na raka).

O systemie babilońskim Marley śpiewał w ten sposób: „Odmawiamy bycia tym, czym chcecie zbyćmy byli. Jesteśmy tym czym jesteśmy i w taki sposób, jak to ma być. Babiloński system jest wampirem wysysającym krew z dzieci dzień po dniu”. Zaś Czarni Rastafarianie, muzycy z grupy MISTY OF ROOTS, która dwukrotnie już gościła w Polsce, tak określali

Babilon: „To nie jest jakiś kraj. To jest tutaj, lecz garodziło się gdzie indziej i bardzo dawno temu. Jest to po prostu taki rodzaj energii taka ma system, która nie pozwala człowiekowi być tym, kim jest rzeczywiście, naprawdę sobą oraz widzieć rzeczy takie jakie są”.

Jamajka wchodziła w skład Wielkich Antyli, odkryta w 1494 roku przez Krzysztofa Kolumba, była kilka wieków temu miejscem, w którym przecinały się szlaki handlarzy „żywym towarem”. Afrykańscy niewolnicy wrażliwi na cierpieniem przywołali z ojczyzny obrzędy, muzykę, śpiew i taniec. Przywołali również bębny, instrumenty będące źródłem magicznej pulsacji.

Już w XVIII wieku bogaci plantatorzy zakładali afrykańskie okazy, które towarzyszyły niewolnikom nie tylko w czasie pracy, ale także podczas uroczystości Końca Czasu Złotów czy Czasu Odrodzenia. Później murzyńskie bębnienie podczas mistycznych obrzędów Kumbina związanych z kultem smutnych było początkiem stworzenia muzyki „Burra” (od nazwy bębnow) — najstarszej formy muzycznej na Jamajce. Była ona początkowo fundamentem zdobywającej sobie coraz większą popularność religii Rastafari. Jej twórcą był etiopski cesarz Haile Selassie I (rodowe nazwisko Ras Tafari Makonnen), zwany przez Kreolów — Nowym Mesjaszem. Główna doktryna Rasta — to wyjęcie z Babilonu i tycie w Domu Niewoli, powrót do korzeni, pozukiwanie źródeł kultury. Wspomnienie dalekiej ojczyzny mającej stać się Ziemią Obiecana. Jedynym zorganizowanym nabobem był wspólny Rastafari były meetings, na których wiano wracających z więzień „dreadluców”. Związane to było z częstymi strach-

taniami i długolennymi wyprawami za handel ganja (trawą). Palenie ganji czyli zyciodajnego zioła dla rastafarian niemal religijny obrzęd. Głęboko wierzą bowiem, że jest ono darem Boga, czego dowodem są fragmenty z Biblii:

„A sprawa Pan Bóg, że wyrosło i ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo pozmiana dobra i zła”. (Genesis, 2,9)

„A liście drzewa służą do odzwierciedlenia narodów” (Apokalipsa, 2,23)

Rastafarianie w swych pieśniach reggae tworzą mit doskonałego państwa, w którym nie będzie miejsca na agresję i nienawiść. Ma to być państwo pokoju, w którym zapana- je miłość, sprawiedliwość i wolność. To państwo lokują w Afryce, oczywiście w swych przodków.

Z tym właśnie nurtem przede wszystkim łączą się powstające ruch Rastafari. Wielu ludzi słyszy powierzchownie uważa, że reggae jest tylko specyficzną modlitwą i jeden biały człowiek nie może autentycznie modlić się w ten sposób, a więc wszelkie wysiłki czynione w tym kierunku przez muzyków europejskich nigdy nie staną się prawdziwym reggae.

Idea tego ruchu znalazła się szybko na ustach Czarnych muzyków, którzy w specyficznym rytmie uważanym przez nich za rytm natury, nawoływali swoich braci do jedności, porzucenia nienawiści i powrotu do ziem swoich przodków. Muzycy reggae stawali się w ten sposób dla swoich potratymców szamanami, prorokami i komentatorami codzienności. Największym z nich był Bob Marley, który kontynuując ideologię zapoczątkowaną przez Garveya, ponieważ wychodził z Babilonu i idziemy do naszej Ojczyzny, do ziemi naszych ojców”.

Warto też podkreślić, iż większość ludzi dzwina i niedostatecznie wydaje się uznawanie przez rastamanów cesarza Etiopii Haile Selassie Ras Tafari za Mesjasza. Dla chrześcijan jest to wręcz bluźnierstwo. Niepokój i sprzeciw budzą również pewne wypowiedzi rastamanów, w których dostrzekać się można nie tylko herezję, ale nawet rasizm. Na szczęście reggae jest przede wszystkim muzyką, a przesłania, które niesie nie muszą być rastowskie czy hereetyckie, najczęściej bowiem mają charakter uniwersal-

ny. Nie można zatem dyskredytować samej formy muzycznej, która w przypadku religijnych czy społecznych odniesień pełni jedynie rolę narzędzia. Muzyka reggae sama w sobie nie jest zatem moralnie dobra ani zła. Moralną wartość mogą posiadać tylko intencje uprawiających ją ludzi. Reggae będąca muzyką zero będzie taką, jaką będą ludzie, którzy ją tworzą.

Reggae była i jest muzyką głęboko religijną, ale nigdy nie mogłaby zastąpić gdyby nie jej świecki poprzednik: calypso i mento, a także późniejsze formy rock — stydy i ska. Nazwę „reggae” wymyślił Hibbert w roku 1967. Istnieje jednak dwie koncepcje co do etymologii tego terminu. Przypuszcza się, że pochodzi on od słowa „regardless” nieistotny lub od plemienia Regga z Tanganii, którego mieszkańcy jako jedni z pierwszych osiedlili się na Jamajce.

Język biblijny stał się dla „muzyki serca” podstawowym sposobem obrazowania i określania współczesnych realiów. Babilon — to świat sły, pełen obłudy, sakłowania i przemocy, w którym brak rozumienia i uczucia. Syjon natomiast jest dla dzieci Afryki synonimem utraconej ojczyzny, przedmiotem wspomnień i tęsknot.

Uryskanie przez Jamajkę niepodległości w 1962 roku spowodowało emigrację „dreadluców” na Wyspy Brytyjskie. Anglia mająca być dla nich Ziemią Obiecana okazała się piekłem. Wielu Kreoli pozostało bez pracy: jedyną ucieczką podtrzymującą tożsamość narodową była muzyka.

Z muzyką reggae wiązała się jednak także pewna niepokojąca sprawa. Niepokojące wydają się zwłaszcza zbytne generalizowanie przez muzyków reggae negatywnych zjawisk, przeciw którym protestują. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że wielu ludzi wierzących podchodzi do muzyki reggae z obfitym dystansem traktując ją jako mocno podrażnioną formę religijności nie uznając przez oficjalne czyn-

ności. W takim podejściu kryje się wiele sensownych racji, aczkolwiek wypada zastrzec, że wszędzie tam gdzie następuje autentyczny zwrot człowieka w kierunku Boga mamy do czynienia ze zjawiskiem pozytywnym. Warto też podkreślić, że człowiek winien wychodzić na spotkanie Boga nie tylko w kościelnych murach, lecz w całej swej działalności jeżeli naprawdę kocha i pragnie miłości. Pragnienie takie dostrzegłem w zaangażowanej muzyce reggae obok innych pozytywnych elementów, które starałem się tu pokazać. Wśród nich inspirowanych muzyką reggae dostrzegłem też niestety pewne negatywne elementy. Na wielu ludzi nie wpływa zapewne budująca świadomość, że formy muzyczne poprzedzające reggae towarzyszyły Pacmanowi. W religii tej mają bowiem udział praktyki czarodziejstwa, przepowiednie i głoszenia (zawładnięcie przez mowę duchy). Z Objawienia natomiast wiadomo, że tego typu działalności zdecydowanie nie podoba się Bogu.

Reggae wywarło — i proces ten się pogłębia — ogromny wpływ na muzykę popularną na całym świecie. Nie można zatem dyskredytować samej formy muzycznej, która w przypadku religijnych czy społecznych odniesień pełni jedynie rolę narzędzia. Muzyka reggae sama w sobie nie jest zatem moralnie dobra ani zła. Moralną wartość mogą posiadać tylko intencje uprawiających ją ludzi. Reggae będąca muzyką zero będzie taką, jaką będą ludzie, którzy ją tworzą.

przestali być politycznie zaangażowanymi muzykami, a po prostu wielkimi wspaniałymi określonej myśli filozoficznej. O ile muzyka reggae może słuchać europejskiego młodego człowieka, to lektura książki „Reggae Bloodlines” wciąga nie mniej niż dobre napięcie kryminału. Książka napisana jest w drugiej osobie i posiada cechy reportażu i eseju historycznego jednocześnie. Autorzy pozwolili swoim czytelnikom uwierzyć, że to oni sami oglądają Jamajkę, poznają jej historię. Element sensacyjności autorzy pracy uzyskali dzięki enigmatycznym tropom i odkrywcom tajemnic. Pojechali na wyspę po przesłuchaniu zalekowanego im płyty reggae. Zaglądali potem do miejsc, gdzie powstaje muzyka będąca krykiem budzącego się Trzeciego Świata. Jak pisał Davis i Simon „na Jamajce wszyscy poczwają od premiera po staruszków — najbardziej zajęci dzielnicy Kingston słuchają codziennie reggae by uchwycić polityczny i duchowy puls tej beznadziejnej wyspy”. Według pałcem po mapie i oglądając turystyczne foldery. Jamajka jawi się jako oaza słodkiej beczynności gwarantowanego wypoczynku w egzotycznym krajoznictwie. I tak zape-



Bob Marley.



Bob Marley.



Bob Marley.



Bob Marley.

wód jest jest nie wystawie kina, poza hotelowe pielesze i wysłane jonywane miejsca plażowe. Dopiero z kart książki bje prawdziwy obraz wyspy. Do tego turystycznego piękna wkłada się element urzekający tajemniczo i tragicznie zarazem. Wreszcie poprzez takie książki jak ta omawiana rozumie my, jak wielką siłą społeczną może stać się muzyka.

Najpierw było szaleństwem ska, pojawili się na rynku angielskim Baron Lee and the DRAGONAL RES czy Jimi Cliff przecierający drogę, na której wkrótce pojawił się On, Ambasador reggae na świecie, uważany za nowego proroka Dzieci Jah, rastafariański pieśniarz Bob Marley. Jego koncerty były swoistym nabożeństwem, kontynuacją obrzędów Rasta.

Dziś w Zjednoczonym Królestwie działają najsłynniejsze zespoły reggae: ASWAD, MISTY IN ROOTS, STEEL PULSE i sama muzyka ma wiele kierunków i nurtów. Clarence Baker z grupy MISTY IN ROOTS powiedział: „Różnica między reggae kożeni a reggae komercyjnym polega na tym, że reggae kożeni mówi głośno o wolności i kulturze ludzi, którzy przyjechali z Indii Zachodnich do Anglii i innych krajów w Europie. Reggae komercyjne opowiada o codziennych sprawach — o miłości itd.

Jedną z form realizacji muzyki reggae i naturalnym środkiem jej przekazu jest tzw. sound system (brzmienie systemu). Ow sound system dyktuje nawet kierunki rozwoju muzyki reggae. To właśnie sound system stworzył sztukę toastingu i podniósł rolę deej — ję do rangi samodzielnego i niezależnego artysty.

Angielski socjolog, Dick Hebdige w książce „Subkultura. Rozumienie i Styl” pisał:

„W Wielkiej Brytanii, w każdym lokalnym sound-systemie w każdym większym mieście, w którym emigranci osiedlili się dostatecznie licznie, prawa armia gnębionych i zbuntowanych zbierała się, by flubować wierność sztandarowi Etiopii. Sound-system, chyba bardziej niż jakakolwiek instytucja związana z życiem karabskiej klasy robotniczej, był miejscem, w którym można było dogłębnie zśisać i najpełniej, bez kompromisów, wyrazić swoją murzyńskość, czarne serce bijące dla Afryki w niezachwianym pulsie dubu. Dla społeczności osaczonej ze wszystkich stron przez dyskryminację, wrogość, podejrzliwość i całkowite niezrozumienie, sound-system zaczął reprezentować, zwłaszcza dla młodych, bezcenne sanktuarium, wolne od zanieczyszczenia przez obce wpływy. Wyłącznie czarna publiczność rzuciła tu wyzwanie Babilonowi, unoszącą grmiącą linię basu o mocy rylsace warów. Tu była siła — na-

macalna, osiągalna. Wisiała w powietrzu — niewidoczna, elektryczna, przenoszona przez baterie kolumn domowego wyrobu. Była obecna w każdym toastowym zaspiewie. (...)

Sound-system kojarzył się z ciętkimi i surowymi formami reggae — miejsce i brzmienie stały się nierozdzielnie związane. Takiej muzyki nie było w radiu. Zyla jedynie w sieci przewodów i głośników, potencjometrów i mikrofonów, która tworzyła system i która, choć w sensie prawnym należała do jednego człowieka, w sensie znacznie głębszym była własnością Wspólnoty. I właśnie za pośrednictwem muzyki możliwy był kontakt z przeszłością, z Jamajką, a tym samym z Afryką — kontakt, który uważano za kluczowy dla zachowania czarnej tożsamości. Zasadnicze dla systemu było brzmienie, nierozdzielnie związane z pojęciem kultury. Atakując sound-system, symbolicznie zagrażało się całej Wspólnocie. Stał się więc on uświęconym miejscem, terytorium, którego należało bronić. Z gwałtowną nienawiścią odnoszono się do inter-

wencji policji, a w niektórych wypadkach sama jej obecność wywarła, by wywołać gwałtowne zamieszki. Wypadki w Notting Hill w 1976 czy Carib Clubu w 1974 roku można interpretować jako symbolizującą obronę przestrzeni należącej do wspólnoty”.

Latem 1977 roku Bob Marley spędził w Londynie sporo czasu przy okazji nagrywania płyty „Exodus” jednej z najlepszych pozycji w jego dyskografii, która z komercyjnego punktu widzenia okazała się dla Marleya przysłówową kopalnią złota. Zeznał się wtedy z nowym socjologicznym zjawiskiem, które decydowało o ówczesnym obliczu miasta — a ruchem i muzyką punk. Punk był w Londynie w pełnym rozkwicie, a czarne grupy Rasta pokroju ASWAD grywały na koncertach cyklu Rock Against Racism razem z punkowym THE CLASH.

Od kiedy Don Letts, deej — ję kręgu Dreads w klubie Rокси przedstawił centrum zainteresowań punków na reggae, a Johnna Rotten grywał oszalałymi skłami, dzięki reggae w radio okazało się, że reggae jest dla punków zdecydowanie tak samo godną skolonizowania czarna muzyką, jak rhythm and blues dla białej generacji lat 60-tych. Gdy Marley usłyszał w radio dawną produkcję Le Perry’ego dla jamajskiego piosen-

karza Juniora Marvina „Police And Thieves” w wykonaniu THE CLASH był początkowo zdumiony, a punkowe reggae wydawało mu się groteskowe. Z czasem jednak mimo pozornych różnic, zaczął do-



strzegać specyficzną jedność społecznego podłoża, na którym wyrastały ruchy Rasta i Punk. Dziwne, kolorowe fryzury i prowokujące stroje u punkersów, drad — locki i ganja u Rastów, elementy szokujące przeciętnego obywatela z miejscich middle — i upper — classes, były wyrazem tego samego zagubienia i wyiszczenia robotniczej młodzieży bez względu na rasę i kolor skóry w miastach przemysłowych społeczeństwach Zachodu. Początkowo nieufny, stopniowo coraz bardziej zafascynowany ruchem punk, Marley postanowił wraz ze swoim wieloletnim przyjacielem i współpracownikiem Lee „Scratch” Perryem oraz członkami miejscowej grupy ASWAD, nagrać utwór poruszający te problemy. W ten sposób powstał przebój „Punky Reggae Party”, który stał się swoistym hymnem wspólnoty, plećcią wiążącą białych punkersów i Czarnych rastamanów w ich ponadczasowym uniwersalnym buncie.

IRZYSZTOF WODNICZAK
(PRZEDK 2 „PRASY OFICJALNEJ”)

BRONCO BULLFROG RECORDS & MAIL ORDER

Skinhead, punk and rude boy merchandise

29 COMMANDMENTS OF OII "Various Artists" CD
OII IT'S A WORLD INVASION! "Various Artists" CD
OII THIS IS DYNAMITE! "Various Artists" CD
THE OPPRESSED "We can do Anything" CD
4-SKINS "The Wonderful World of the " CD
ZAKARRAK "Large Vids" LP
RED ALERT "Drink with..." Double EP
AMERICAN SKATHIC "Various Artists" CD
COCK SPARRER "Shock Troops/Runnin' Hot" CD
COCKNEY REJECTS "Unheard Rejects 79-81" CD
THE BUSINESS "Anywhere but here" single
YESTERDAYS HEROES "No Guts, No Glory" CD
SPIRIT OF 89 The Skinhead Bible Book
SKINS The Photobook by Gavin Watson
BRONCO BULLFROG FANZINE Skizine (English)
A WAY OF LIFE Hawaii Skizine (English)
ANGELIC UPSTARTS "Paint It Red" EP
OII THE NEW BREED "Various Artists" CD
PRESSURE 28 "Get Ready" EP
DISTORTION "Bully Boy" EP
THE OPPRESSED "Anti Fascist OII" EP



THE OPPRESSED "Anti-Fascist OII" T-shirt
THE OPPRESSED "OII OII Music" T-shirt
RED LONDON "Last Orders Please!" CD/LP
OII IT'S A WORLD LEAGUE! "Various Artists" CD
BANANA BOATS "No tengo Bandera" CD/LP
THE MALARIANS "Guacá Tanaka" LP
SKATALA "Borinot, Borinot" CD/LP
RED ALERT "We've got the Power" EP
VENTIL "VENTIL" LP
LOS DALTON "Recuerdos" CD
UNITED COLOURS OF SKA "Various Artists" CD
OXYMORON "Beware Poisonous" EP
THE US OF OII "Various Artists" CD
HOTKNIVES/RIFFS "Live & Skankin' Who Wants it" CD
RED LONDON "This is England/Sten Guns in Sunderland" CD
OII THE NEXT GENERATION "Various Artists" CD
BRAINDANCE "Streets of Violence" EP
SKANARCHY "Various Artists" CD
PLUS LOADS OF STUFF
ORDER OUR CATALOGUE

RECOMMENDED CHRISTMAS TUNES

BITTER GRIN "Christmas Day" 7" single

ANOTHER MAN'S POISON/FRANKIE FLAME "Santa Claus Just Burgled My House" 7" single

Loads of CD's, LP's, videos, T-shirts, books, Posters, fanzines, EP's, etc...

To receive catalogue send: 50p, 1.50DM, \$1.5FF, 100 Pesetas or 2 IRC's

BRONCO BULLFROG RECORDS, c/o Mark M. Brown, Apartado de Correos 1474, 07800 Ibiza (Balears) SPAIN

KLASSE

Oi-Music



"Młodzi Skins bez szansy"

Swoje problemy piszą na ścianach - pogmatwane myśli ciągle w głowie. Alkoholowe noce wściekłości - Skins z ulic nie znają odpowiedzi. Piją piwo czekając na koncert posród ulic z narkotykami i betonem. Gdzie są prawdziwi przyjaciele i stare wartości? Skins z ulicy nie znają odpowiedzi ale chcą żyć wolni. Bez pracy i pieniędzy, nikt ich nie słucha winny, wolny, niewinny, poszkodowany - Rewolta kiedyś wybuchnie Skins chcą wreszcie trochę spokoju i wolności pełnego dnia.

"Niszcząca Generacja"

Generacja ulicy - synowie Oi!, Punk - Rebelle nie mają powody. Uliczny bulwar wolności - tylko to jest do obrony. Dzisiejsi Robin Hoodzi. Niszcząca generacja na przedmieściach. Urodzeni by przegrać ale z prawem wyboru. Urodzeni by walczyć w ciemnych ulicach. Wyizolowani od ludzi i miejsc - jedyną przyszłością jest więzienie. Ale nikt o to nie dba bo nikt się nie zmienia. Wychowanie i siła są na ulicy. Walka jest twoją przyszłością. Śmierć albo zwycięstwo - nigdy się nie poddasz.



"Dziewczyna w Tshircie Angelic Upstarts" (La Ragazza Daula Tshirt Angelic Upstarts)

Zauważyłem ją podczas koncertu z moim zespołem o takiej kobiecie zawsze marzyłem, ale ona nigdy nie będzie moja. Dumna z swojego Tshirta, butów czerwonych włosów - kobieta moich marzeń, której nigdy nie będę miał. Dziewczyna w Tshircie Angelic Upstarts! Gdy ją spotkałem nie poznałem jej, marszenia czasem wyglądają inaczej obserwowałem ją wysiadając z metra podczas ostatniego nocnego kursu w moich marzeniach.

"Low Life" - "Gówniane Życie"

Każdej nocy w barze - nie masz nic do roboty, te same twarze pogrążone w nudy, te same opowieści po piwie. Palisz trawkę, szukasz czegoś innego? trudno wydobyć się z takiego gównianego życia. Ty nie żyjesz. Działka narkotyku, butelka piwa, klej, joint. Nie wiesz co robić patrzysz w swoją pustkę - nie masz wyjścia. Zmęczony wszystkim, pijący co noc bez prawdziwych przyjaciół. Spłasz, jasz, pracujesz i żyjesz, by być znudzonym. Ty nie żyjesz. Każdej nocy w barze - nie do roboty. Ochydne historie, o cpaniu. Znasz ulicę ale nie wiesz gdzie iść. Sobotnia noc jest super, wywalasz całe swoje oszczędności na chodnik. Ty nie żyjesz.

Pierwsi skini i fani Oi! pojawili się w Młoszech w 1988 roku. formalny ruch rozpoczął się w 1992. W tym samym czasie dojrzał on również do pierwszego festiwalu. Odbył się on 13.11.82 w Atr. Nuovo w Monzie z udziałem grup: Banex Rough /Turyn/, Arm /Como/, Stress /Monta/, Mahat /Bologna/, Bionda /Rimini/. Trochę później /22.1.83/ rozpoczął się drugi fest-Oi! Trzeci festiwal przyciągnął już masę skins, zagrało na nim 11 zespołów. Na tym festiwalu doszło również i do walk pomiędzy skins, a punkami, między niastami, fanami różnych drużyn piłkarskich... W następstwie tych wydarzeń nie zagrało kilka kapel. Po 1985-było kilka prób zorganizowania spotkań i festiwalu, jednak albo czas do tego nie dojrzał lub też organizatorzy poszli w złym kierunku- faktem jest iż próby te spełniły na niczym. Dopiero w 89 odbył się kolejny festiwal Oi! w Bolonii. Zagrał tam: Ghetto 84 /Bologna/, Klasse Kriminale /Lavena/ i Strika /Ferrara/. Nie doszło do żadnych walk, zwyciężyła idea Oi! "Siamo Ancora Qui" /Oi! My ciągle jesteśmy tutaj!/. Płyta Oi!-na której nie ma żadnego celtyckiego krzyżyka, jakichkolwiek boskich, nordyckich scen, płytkę ta ozdabia genialny impregnowany front-dwójka młodych dzieciaków, punk i-skin-razem-krzyczą po prostu wiadomość: "If the Kids Are United..." Dzieciaki łączcie się... (i zwyciężajcie!!!)

Dzisiaj włoska scena wzrasta w siłę-przykładem tego może być pochodzący z Laveny zespół Klasse Kriminale.



Czy możesz powiedzieć czego, ze ska najbardziej słuchacie??

W: Wszyscy członkowie Klasse Kriminale słuchają ska. Nasze ulubione zespoły to: Selector, Specialz, Bad Manners, Judge Dread, Desmond Dekker, NO Sports Ltd. Na naszych krążkach znajdują się kawałki ska "James Bond", "Specials Agent", "Accendi...". Myśle, że na naszej nowej płycie umieścimy jeden, lub dwa kawałki ska.

Ilu ludzi obejmuje włoska Oi!-7 (SCENA)

W: Ilość ludzi jest ogromna, ale wszystko jest źle zorganizowane, tylko w Genoi zrodził się ruch Odiati Fieri-skinheads, aby to wszystko zorganizować.

KIEDY ZOSTAŁO ZAŁOŻONE KLASSE KRIMINALE?

W: K.K. Założone zostało na początku 85 roku, w Savona, małym miasteczku /nad morzem/, w północnych Włoszech. Grupa zalicza się do drugiej fali Oi! Założona przez mnie, ja jestem także jedynym członkiem z oryginalnego składu grupy.



S: Co wysłisz o SHARP/o zachowaniu dystansu do naziistowskich i rasistowskich "Tysich głów"? I z drugiej strony-co sędzisz o Blood Honour, Rock O Rama, Rebellos Europeans?
M: Klasse Kriminale jest "Working Class-Band" /zespołem klasy pracującej/, ja pracuję w stoczni. Gramy dla ludzi z ulicy i kulturyjamy Duchu Oi! lat 80-tych. Dla mnie najważniejsze jest bycie skinheadem, exobiście nie lubimy X'toi, obojętnie, prawicowych czy lewicowych, polityka jest rzeczą plugawą-rozdziela ludzi... W SHARP jest wiele z lewicy, Blood Honour i Rebellos E. wysła i pracują więcej dla narodowego socjalizmu, a tylko trochę dla ruchu skins?? -red/, Rock O Rama pracuje dla pieniędzy...

Jeszcze pytanie o wasze plany na przyszłość???

M: Mamy wiele planów. Koncerty, nagrywanie piosenek na płytę /split/, pt: "Oi!The Kids on the Streets"/Bird Rec./już się ukazała/, we Włoszech współpracujemy z Odiati Fieri, po to, aby zorganizować nowy Festiwal Oi!, a także po to aby pomóc prawdziwemu ruchowi skins w przeciwstawieniu się atakom mediów i infiltracji politycznym, które burzą prawdziwą kulturę i ducha Oi! w ruchu skinheads.

M: Dajemy tylko pojedyncze koncerty, nie miałem jeszcze tournée, raz graliśmy w Londynie i dwa razy we Francji. Najlepsze koncerty we Włoszech odbyły się na festiwalu Oi!89 w Bolonii przed 1500 widzami. Koncert z Angelic Upstarts był apolityczny /-red/, jednak przybyli na niego Nazi-Veneto /Organizacja naziistowskich skins/, aby przerwać koncert. Po krótkiej walce zostali zmuszeni do ucieczki i koncert odbył się-ku uciesze publiki /było uspaniałe/.

"Ja i Klasse Kriminale pracujemy dla sceny Oi!, a nie dla politycznych szumowin..." Marco.

IRAGAZZI SONO INNOCENTI.



KOMIX "DZIECI AKI SA NIEWINNE" NAPISAL MEO DY DUCHEM MARCO A NARYSOWAL ALTEAUCI(1993). W KOMIKSIE WYOTĘPUJA CLOCKWORKHEADS KIDS! Oi!



ZA WSZYSTKO OSKARZAJĄ NAS, TYLKO OSKARZENIA I OSKARZACZY NAS PAŁEC. NIE LUBIMIE ŻE O STACJY LIŚCIE ALB OCONACIE COŚ CIEGO NIE ROZUMIECIE!



ZAKLINAMIE RECE, PRZEMOC DOOKOŁA, DZIECI AKI PRZEDMIKO DZIECI AKI BEZ PYTANIA, DLACZEGO? POWIEDZIELI NAM BYSHY TO ROBIŁI ZARAZ TO TYI JAK NAS OSKARZU WSZYSTKIE DZIECI AKI SA NIEWINNI!



W SZKOLE MÓWIĄ CI IŻ BODZIESZ MIKHAU PRACY ZATOLE BĘDĄ LINIJE TYNH RODZICÓW ALE CZYTO TYI WINA? NIE DZIECI AKI NAS -DRACIE JEDYNE O SIEBIE.



PRACUJĄ, LEJĄ -ONI SĄ TAKI SAMI KOWIAŁIŚ DZIECI AKI PRZYSZŁOŚCĄ GICIA NAS NYKORZYSCA!



ZAMIAST DANIA NAM SZANCY DASA NAM NOWA ZABAWK -NARKOTYKI!



OSA DZASZ NAS BEZ KORMOY ZNAMY. NIECHCESZ POWIEDZIEĆ PRAUDY. MOŻE ZROUMIESZ ALE LIEN BĘ TO SIEMIGDYNE STANIE BO DRASZ TYLKO O SIEBIE -NIE O NAS...

- Jakie były początki OXBLOOD?
- Zaczęliśmy w 1992, pierwszy skład to byłem ja (Paul - bas), Mac (gitarę) Harry (perkusja) Frank (vocal). Obecnie gramy w tym samym składzie tyle że na perkusji gra teraz Phil z kapeli Templars.
- Co to oznacza być - dla was - skinheads?
- Być skinem to dla nas znaczy bycie dumnym z tego skąd pocho - dzisz (New York City), bycie dumnym z klasy pracującej, to kupa śmiechu, picia, walka, sex i słuchanie dobrego Oi-a. To jest sposób na życie. Oddychamy tym, śpimy i żyjemy tym.
- Co sądzisz o pracy? Jakie byłyby warunki Twojej idealnej pracy?
- Sądzę iż pracować można by było od jedenastej do czwartej.
- Co 2 godziny 15to minutowe przerwy.
- Żadnych kodów paskowych.
- Móc wiązać się z koleżankami z pracy i klient(kami)ami??
- Więcej darmowych koncertów, łatwych dojazdów za które płacili by szefowie.
- Co sądzisz o kobietach?
- Kochamy kobiety - są najlepszą rzeczą po muzyce i piwie.
- Twoje zdanie na temat SHARP, czy uważasz, że SHARP to lewacka organizacja?
- Kapela nasza nie jest polityczna. Trzymamy to zdala od naszej muzyki gdyż jedyne co polityka może zrobić to dalej dzielić skins. Nie jesteśmy powiązani z SHARP, jak wiem oni nie są lewakami, a po prostu anty rasistowskimi skins.
- Bezrobocie w NY?
- Bezrobocie jest tu duże, wciąż jest to problem ale mniejszy niż kiedyś. Nadal ciężko jest dostać pracę, jedyną jaką możesz dostać to taka za psie pieniądze, najgorsza.
- Czy macie jakieś problemy z bones?
- W naszej okolicy nie ma wielu boneheads więc nie mamy z nimi fastów. Było tu paru ale dostali się pod nasze buty.
- Czy wspieracie jakieś anty nazi organizacje?
- Nie wiążemy się z żadnymi anty nazi organizacjami bo bieżemy sprawy we własne ręce. Nie chodzimy szukać nazioli - a jak nam wejda w drogę to działamy (i o to chodzi - red.)
- Politycy to..?
- Politycy to strata czasu, polityka to coś kolejnego co dzieli skins.
- Ulubiony alkohol?
- Kochamy piwo, ulubione gatunki to: OLD ENGLISH GUINNESS, WOULDPE - CRER CITER, MAD DOG 20/20, CISCO. Sex, piwo, Oi - to razem idzie w parze, to jest tak potrzebne w życiu jak woda czy tlen.
- Plany na przyszłość?
- Chcemy zrobić wkrótce LP/CD, nadal grać dobrą, agresywną Oi mu - zykę dla ludzi którzy to lubią. I chcielibyśmy też poza USA -
- cały świat.
- Może chciałbyś coś powiedzieć na koniec?
- Dzięki za wywiad, życze powodzenia dla Twojego zina. Pozostań w kontakcie, wszystkiego najlepszego dla wszystkich polskich skins i skinówek (? he he - red.)

P.S. Chciałbym poznać jakieś polskie skinowy więc napisz i przy - ślij mi jakieś zdjęcia na golasa.

P.S. Zainteresowanym skingirls podajemy adres:

PAUL (OXBLOOD)
38-25 PARSONS BLVD
APT #30
FLUSHING, N.Y. 11354 USA



A oto kilka skrótowych wypowiedzi wokalisty Agnostic Front Rogera, irodło to kanadyjski Sharp zine, Colourblind



AGNOSTIC FRONT "Faszystowskie myślenie"

Dlaczego powinienś bić jeden, drugiego? Jeżeli wyglądają czy myślą inaczej po co się tym przejmować. Każdy ma swój styl i poglądy. Nie pozwól by cię to uchwyciło i zaprzętało głowę, twoje faszystowskie myślenie to jest to czego najmniej potrzebujemy w scenie walczącej o zjednoczenie i pokój. Nie potrzebuję więcej złości, więcej niebezpieczeństwa, nienawiści. Zatrzymać to dopóki nie będzie za późno, nauka szacunku do innych to podstawa. Więc po co zaczynać wojnę zła i nienawiści wśród nas? Czas byś wyrósł z swojej nazi hopokryzji jeżeli naprawdę nie chcesz być częścią śpiącego systemu.

AGNOSTIC FRONT LAST WARNING

Nigdy nie uważaliśmy się za skin band, a raczej za kapelę zjednoczeniową, by zjednoczyć wszystkich. Jak wielokrotnie mówiliśmy w wywiadach np: w 84, zadano nam pytanie: "Czy jesteście skinową kapelą?", nie, jesteśmy zjednoczeniową kapelą dla wszystkich: Punks, Skins, metali... Po prostu UNITY! Co do zainteresowania się nami przez nazi skins, to nie patrzę czy ty jesteś nazi czy Sharp, najpierw widzę w tobie osobę, ale gdy mi zaczniesz wciskać nazi ideologię, to ja mam to gdzieś. Jestem hiszpańskiego pochodzenia, a moja dziewczyna jest tydówką. Mam własną dumę i nie siedzę w tym rasistowskim gównie. Zawsze byłem skins, od pierwszego dnia i tak porostanie, dla mnie skinhead to coś jak punk, ale ciągle przeciw. Wciąż taki jestem. Ważne co masz w sobie a nie czy masz długie czy krótkie włosy. Wiele się zmieniło / zbyt wiele /. Wciąż mam stare tatuaże i nigdy nie pokryję ich nowymi. Punk scena osiąga wiele dobrych rzeczy, obecnie więcej niż kiedykolwiek. Nie uważam, że to jest positive youth, ale nasze korzenie z tego pochodzą. To jest żywe! Kawałek "Eliminator" zainspirowany jest durnymi wojskowymi kosztulkami w stylu: "zabij ich wszystkich" czy "Najemnik". Agnostic Front jest antyspołeczny w tym iż chcemy alarmować ludzi na tym co wyrabia się na świecie.

AGNO
STIC
FRONT
HARDCORE

Agnostic

Chcemy aby ludzie wiedzieli co jest grane, nie jesteśmy i nie byliśmy rasistami i mówimy to w kawałku "Fasist attitudes" i w "Liberty and Justice". Zjednoczenie przeciwko zewnętrznemu światu, by walczyć ale nie przeciwko nam samym, o to nam chodzi. Wielu mówi, że Agnostic to rasiści, nie podoba im się kawałek "Public assistance", trudno to wytłumaczyć mieszkaliśmy we wschodniej dzielnicy Nowego Yorku i musiał być tam tyc aby to zrozumieć. W tym kawałku mówimy, że nie ma nic złego w opiece społecznej, zasiłkach. Sam miałem do czynienia z tym do 18ego roku życia. Nic w tym złego zaował to kupując jedzenie, lekarstwa. To jest o ludziach biorących pieniądze i kupujących za nie narkotyki, alkohol, nie dbających o własne dzieci, pieprzających je. Albo kupują sobie złote łańcuchy, a przecież te pieniądze są na życie ich dzieci, tu nie ma mowy o rasizmie. Przeciwstawiam się i walczę gdy ktoś zaczyna pokazywać się hail, raz mało od tego nie zginąłem. Mówię co czuję wy musicie się ruszyć i coś zrobić, zero reakcji, zero wyniku. Wielu nie chce tego, a ja jestem tym zmęczony, robię co mogę, ale inni też powinni coś robić.

AGNOSTIC



FRONT

Nie jestem handlarzem NARKO i nie to spowodowało mój pobyt w więzieniu, a wiele innych rzeczy... Byłem i jestem straight i wegetarianinem od 4 lat. Wkurza mnie tłumaczenie tego. Born Against, YOT, Nausea, Judge, Shelter... nie lubię osądzać innych kapel. Zawsze lubiłem Yot, a Ray Cappo to mój przyjaciel. Mieszkam z Amy z Nausea i uważam, że ta kapela i ich texty są OK!

Front

Plotki o tym, że gramy koncerty by wywiązać się z kontraktu to gówno, wyszedłem z więzienia i chcę grać by przypomnieć ludziom, że wciąż istniejemy, zamiast nam nagrać nową płytę. Na koniec, nie osądzajcie ksiątek po okładkach, patrzcie i myślcie sami, nie słuchajcie innych. Nie jesteśmy rasistowską, nacjonalistyczną kapelą, nic z tych rzeczy. Ludzie nie nas osądzają, nie kierujemy się ani na lewo ani na prawo. Nie jesteśmy macho czy innymi szowinistami, bo zawsze jesteśmy Agnostic. To jest absolutna prawda!

Roger





— Fajna łajp, Marty i Sonietta. Już czas jest pokreślić. Spadamy. — Jak wyszliśmy na zewnątrz ulicę — tam się zwiędziało, że basem nie pojadą, o nie, tylko taryfą, no to dałem im do humoru, czemu nie, a w środku się tak śmiechałem że po prostu horror stał, i zgarnąłem gablotę ze stojanki przy Centrum. Taryfiarz, stary wąsaty próchniak w uszarganym łachcie, mówi do mnie:

— Tylko bez prucia. Żadnych zabaw z młodzieźnikami. Dopiero co kazalem dać świeżą tapicerkę. — Ukoiłem jego łdłockie obawy i pajechall my pod blok Młnicypalny 18A, no a te nieustraszone małe psiczki nie tylko chichotały się i w szepcie szepci. No i krótko powiedziawszy dojechał my, braciśkowie, i wtasczyłem je na górę pod numer 10-8, a te cały czas wsio tylko zdys, one i rozehicirane, a potem chciało im się pić, to ja normalnie rozpachniałem skarbesyk w mojej komnacie i dałem tym dycholatkom po takim horror stol z kociole, tylko że z niesłą dohawką sady takiej co w igły i szpilki. One śladły na moim wyrku (jeszcze nie posłanym) i buju buju nótętami, a ja puszczałem te ich wzruszające płytlatka przez moje stereo. Jakby się po- ciągało jakiś napachniony słodki napoik dla dzieci, takie to było, jakby w ślicznych i tłu tłu i drogich zło- tych pucharkach. Ale one róbily och och i pokrzykiwały: — Włerschowel — i: — Ale przeleknel — i różne takie kopnięte słówka, co były sam szczyt mody w tej grupie młodzieźników. Włec kręciłem dla nich ten szajs i za- chęcałem do picia, i one były wcale nie od tego, braciśki. No i zanim ten ich wzruszający pop chlami prze- kręciło się po dwa razy (to były dwie płytki: Młodowy noszek, śpiewał Ike Yard, i Noc po dniu po nocy wysię- kiwane do rzygania przez dwóch obesajców, nazwisk już nie pamiętam), obie były jak to zwyczajnie takie małe psiczki prawie że u szczytu histerii, aż chodzące po całym wyrku i po mnie, że jestem z nimi w tej ko- mnacie.

Co się tam po następnym wytrychniało tego popołudnia, to ja wam nie muszę opisywać, braciśki, bo sami se możecie lekko rozgarnąć. Dycholatki były w try miga rozdzielne i mało się nie ześmiwały, bo im się to wystawiało jak frojda frojda i szitka nie z tej ziemi, że stary wujek Alex bez nitki gongury stoi z dmucha- wą jak rękofeś i paluk ze strzykawką, niby inki rozdzielany wczel, i potem ładuje sobie drłab w grabę, tego co warczy, hormonu kielora z dżingli. Po czym wyjąłem cudowną Dżewigę z jej korsziki, tak że Ludwik Van też był nagi, i puszczałem igłę w syk na końcową część, co jest sama rozkosz. No i rozległo się, basowe struny jakby mi gadały spod łódka z rzadą orkiestry, a potem ludzki głos wszedł i mówił im włecm, żeby się dać w radochę, a potem ta przekramia boga melodia cała o Radości, jaka to przewoschodna łakra z nie- ba, i zaraz poczułem, jak wamnidzkościły w środku te stare tygrysy i rzuciłem się na te dwie psiczki. Teraz już nie widziało im się, że to figle, i nie z uciechy krzycząc przyszło im się zdać na czudockie i dzikie żądze Aleksandra Ogromniastego, a chwile te, przez Dżewigę i dżalab na dodatek, były wprost niesłychane i gro- madne i nadzwyczaj wymagające, o braciśkowie moi. Tylko że obie dziewczki były już oczeni oczeni na cyku i nie mogły za wiele zrobić.

Jak ostatnia część szła po raz drugi z całym tym gremem i krzykiem że Frojda Frojda Frojda, to te dwie dycholatki już wcale nie były wielkie damy i wyrafino. Tak jakby się okuchwały do tego, co im się rabi w te małe osóbki, i że chcą do domu i że jestem ta wściekła bestia. A wyglądały jak po wielkim zranieniu się, no i faktycznie były, całę obite i spuchnięte na ryju. Trudno, jak się nie łódz do szkoły, to trza się inaczej po- uczyć. No i właśnie nauczyły się. A teraz krzyczały i róbily oł oł oł wciągając na siebie ciuszki, i ciupciały mnie tymi piasteczkami, a ja leżałem rozwalony, brudny i goły na tym wyrku, zrypany i spluty. Ta mała Sonietta krzyczała: — Podle zwierzę i bestial Wstrętna ohyda! — Włec dałem imi pozbićrać swoje baraccho i spłynąć, i zrobiły to jęcząc, że powinny się mną zająć polucyjnlaki i cały ten szajs. No i podralowały w dół po schodach, a ja odpłynąłem w kimono, ciągle przy tym Frojda Frojda Frojda Frojda na całego w grzmo- cie i wrzasku.





STANLEY KUBRICK

CLOCKWORK
ORANGE

Anthony Burgess urodził się 25 lutego 1917 roku w Manchesterze i tu skończył anglistykę. Prosto z uczelni trafił do wojska i przesłużył lata wojny na Gibraltarze. Napisał o tym swoją pierwszą powieść, której wydanie opóźnił o 16 lat. Szykował się bowiem do kariery muzycznej. Do dzisiaj gra na fortepianie i komponuje nawet symfonie. Toteż wśród jego dzieł literackich nie tylko *Mechaniczna pomarańcza* poświęca tyle uwagi muzyce i jej przeżywaniu, a nawet ma strukturę jakby muzyczną. Sam zresztą skomponował też muzykę do jej wersji scenicznej.

Był dyrektorem szkoły i pracownikiem Ministerstwa Oświaty, wykładowcą literatury angielskiej na uniwersytecie w Birmingham, wreszcie lata 1954-59 spędził na Malajach i w Brunei w oficjalnej funkcji jako Educational Officer od nauczania angielszczyzny.

Jego debiutem powieściowym była wydana w latach 1956-59 Trylogia malajska z elementami egzotyki, sensacji, wnikliwego realizmu i satyry politycznej. Ale prawdziwą i światową furorę zrobiła w 1962 roku *Mechaniczna pomarańcza*, wciąż najświetniejsza i najpopularniejsza z jego 30 powieści. Łącznie cztery z nich zalicza się do science fiction, w tym nawiązujące do 1984 Orwella połączenie eseju z powieścią zatytułowane 1985. Jeszcze bardziej rozślawił *Mechaniczną pomarańczę* film Stanleya Kubricka, mimo że okrutnie sphyca on i wulgaryzuje książkę, na której dość luźno został oparty. Burgess uczestniczył w nim tylko w roli konsultanta. Wbrew jego życzeniu film pociągnął za sobą także wydania książki skrócone o jej ostatni rozdział, co poważnie narusza myślową i artystyczną konstrukcję utworu. W naszym przekładzie rozdział ten został przywrócony.

Kiedy chuligani brytyjscy zaczęli się wzorować na filmie, bijąc i gwałcąc, reżyser też nie skorzystał z okazji do zarobienia na tym skandalu i wycofał film z eksploatacji.

Bez porównania głębszą i ciekawszą od filmu książkę wyróżnia stworzony dla niej język, którego angielski czytelnik też musi stopniowo uczyć się w trakcie lektury, z pomocą dołączonego słowniczka, nim zacznie go w pełni rozumieć.

Gwary młodzieżowe i przestępcze są w nim uzupełnione mnóstwem zapożyczeń głównie rosyjskich: dla przekładu polskiego stworzyłem własny język na podobnej zasadzie. Jednak u nas jest to zjawisko dużo poważniejsze: język nie tyle fikcyjny, jak u Burgessa, ile ten, którego odpowiedzialni Polacy będą rzeczywiście mówić około roku 2100 lub o wiele wcześniej, jeżeli utrzyma się tu przewaga kulturalna Wschodu. Ten język i przekład nazwałem: wersja R. Ale będzie też wydana wersja A: drugi i zupełnie inny przekład *Mechanicznej pomarańczy*, oparty na założeniu, iż powstanie sytuacja odwrotna i polszczyzna futurologiczna przekształci się raczej w kierunek angielskiego.



THE
ADICKS



Powyższa notka pochodzi ze wstępu do polskiej edycji "Mechanicznej Pomarańczy" i traktuje o jej autorze A. Burghensie. Ponieważ Clockwork Orange na stałe zadomowiła się w kulcie skins, tak jak przemoc, brutalność, chuliganstwo... O "C.O." swoje utwory mieli nie tylko Blitz, Last Resort czy Angelic Upstarts, ba! powstały nawet clockworkowe bandy jak Clockwork Soldiers, Accident, Adicts... Skins przyswoili sobie motyw z "C.O.", wielu chętnie nosi shirt'y z podobizną Alexa, t-shirty, etc. Polecam szczególnie książkę/ukazała się wersja A i R/, bo film trudno jest zdobyć... Normalnie Horrorshow!

COCK SPARRER

COCK SPARRER (from left) Mike, Steve, Simon, Dave



Londyn, 1975 i kilku dzieciaków z East Endu, postanawia założyć zespół. Pierwszy skład: Collin MCFauli śpiew, Mickey Beaufoy git, Garrielamin git, Steve Brugess bas, Spider perkusja. Kolesie postanowili grać glam rocka, nazwanego później Oi! Cock Sparrer to pierwsza kapela, która grała Oila, pomimo, że pozostawali w cieniu SHAM 69.

Problemem kapeli były koncerty, przeważnie występowali przed takimi kapelami jak Motorhead, thinlizzy czy Small Faces, jako tradycyjni rozgrzewacze, w latach 1975/6. Sam Malcom McClaren zainteresował się Cock Sparrer, ale kolesie powiedzieli mu po prostu fuck. Gdy w 1976 punk rock objął całą Anglię, dla zespołów ich pokroju nadeszły lepsze czasy. Więcej koncertów, w 1977 ukazuje się legendarny singiel: Kunnin Riot/Sister Suzie. Ten i drugi singiel We love you/Chip on my shoulder, wydane zostały przez Decca Rec. Duże firmy płytowe ignorowały takie zespoły.

W 1979 zespół zawiesił działalność. Część kapeli grała w Little Rosters, w międzyczasie scena street punk rozrasta się, kapela w stylu Sham 69, Cockney Rejects, Angelic Upstarts tworzą nową rzecz, wistosc. Gdy Bushell w 1980 wydaje pierwszy Oiskładak-Oi! The Album, zamieszcza tam dwa kawałki Cock Sparrer. Zespół dowiedziawszy się, że znalazł się na splicie postanawia się reaktywować, doszło do tego w





COCK SPARRER



**Oi!
Oi!
Oi!**

1982, wraz z wydaniem nowego singla: "England belongs to me" / Arty bary w składzie nastąpiła zmiana, za Lamine, gitarę przejął Chris Skepsis. 1983 przynosi ze sobą pierwszy LP "Shock Troops", wcześniej / 1978 / wydana została kasetka / TZN ona istnieje, bo żadna firma jej nie wydała /. W 1984 ukazuje się drugi LP: "Running Riot", nowy album, nowa zmiana w zespole, za Micka dochodzi Shung O'Neil / git /. 1985 rok przynosi już całkowicie upadek i rozpad kapeli. Oskarżenia rzucone przez piasków i inne kurewatwo, na muzykę Oi! jako na nośnik faszystowskiej ideologii, nie ominęły i Cock Sparrer. A co Oi! ma wspólnego z polityką? NIC..... W 1987 Link rec. wydało "Live and Loud", w tym roku ukazuje się też płyta ze starymi nagraniami "Righty, Righty, Right" i to jest totalny "oil music"... Rok 1993 przynosi ze sobą reaktywację zespołu, ukazuje się nowa płyta, koncerty po Anglii, Niemczech... Dziadkowie Oi! powracają!

Elmer

PS: Kasetka / 1978 roku / wydana została w Hiszpanii przez Decca rec.

EVERYBODY'S TALKING 'BOUT REVOLUTION
EVERYBODY'S TALKING 'BOUT SMASH THE STATE
BOUNDS TO ME LIKE THE FINAL SOLUTION
RIGHT WING, LEFT WING FULL OF HATE

OCTOBER AT 8.00PM

**RAINBOW
WEDNESDAY 12**

IMPETUS

SINGLES

Running Riot (Decca)
We Love You (Decca) 7" and 12"
England Belongs To Me (Carrere)

ALBUMS

Shock Troops (Razor)
Runnin' Riot In '84 (Syndicate)
True Grit (Razor)
Live And Loud (Link)

Runnin' Riot (Link re-issue)

COMPILATIONS

Oi! The Album, Strength Thru'
Oi!, The Kids Are United, Son Of
Oi!, The Sun Says, Oi!
Chartbusters Vol. 1, 2 and 3, The
Sound Of Oi!, Oi! The Picture
Disc Vol. 1 and 2, Beat Of The
Street, A Guaranteed Mug Free
Zone.

EXIT